PISMO SPOŁECZNO–ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 10/2023 • 16–31 MAJA 2023

CENA 3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Marek Wesoły, wiceminister aktywów państwowych: – Złagodzone przepisy rozporządzenia metanowego dające szanse funkcjonowania polskim kopalniom przegłosowane.

S. 3

w Numerze

Kłopoty z węglem to już historia?

Do Polski sprowadzono aż 20 mln ton czarnego paliwa.

STRONA 4

Jest jeszcze czas dla węgla

W najbliższych latach kopalnie mają co najmniej utrzymać poziom wydobycia. O los polskich kopalń powinniśmy być spokojni tak długo, jak długo gospodarka będzie potrzebować węgla – mówią w ostatnim czasie jednym głosem producenci tego surowca i przedstawiciele rządu, którzy do takiej wizji przekonują partnerów w Brukseli.

STRONA 6–7

Ozon chroni, ale i zanieczyszcza

Upalne lato sprzyja zanieczyszczeniu ozonem. Ten gaz jest powszechnie znany z ochrony planety przed promieniowaniem ultrafioletowym.

STRONA 8

Elektryczne jednoślady zaczynają podbijać nasz rynek

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

Do e-sklepu wrócił węgiel

PGG podwoi liczbę kwalifikowanych dostawców węgla.

STRONA 12

Na ratownictwie górniczym nie oszczędzają

Jastrzębska Spółka Węglowa wydaje miliony na nowoczesny sprzęt.

STRONA 12

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA. 30 lat działalności

Gala jubileuszowa

30 lat działalności świętowała 28 kwietnia Jastrzębska Spółka Węglowa. Gala jubileuszowa odbyła się w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Zaproszonych gości przywitał gospodarz gali – Tomasz Cudny, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która powstała 1 kwietnia 1993 roku. – Dziękuję wszystkim za obecność na naszej gali jubileuszowej, za to, że wspólnie możemy świętować 30-lecie JSW. Historia Jastrzębskiej Spółki Węglowej pokazuje przemiany, jakie zachodziły w polskim górnictwie. 1993 rok, pojedyncze, rozproszone polskie kopalnie zostały połączone organizacyjnie w spółki węglowe. Z powołanych wtedy spółek: Bytomska, Gliwicka, Nadwiślańska, Rudzka, Rybnicka Spółka Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy po latach transformacji z tego grona pozostała tylko Jastrzębska – przypomniał Tomasz Cudny. – Jestem przekonany, że przy nieustannym zaangażowaniu pracowników i interesariuszy Jastrzębska Spółka Węglowa będzie odgrywać ważną rolę w branży górniczej jeszcze przez wiele lat. Bez naszego węgla nie będzie stali. Bez stali nie będzie naszej cywilizacji. Realizacja najbardziej ambitnych projektów zielonej energetyki będzie niemożliwa, jeśli my nie dostarczymy surowca do wytopu surówki. Początek zielonej transformacji zaczyna się tysiąc metrów pod ziemią – skąd wydobywamy węgiel koksowy – podkreślił prezes JSW.

WIĘCEJ NA S. 5

DAWID LACH / JSW

Kij w mrowisko

GRZEGORZ MATUSIAK
poseł RP

Straszno-śmiesznie

Nadgorliwość połączoną z fanatyzmem i bezmyślnością trudno sklasyfikować i przewidywać, dokąd możemy dojść drogą wytyczoną przez ludzi obdarzonych tymi cechami. To zabójcza mieszanka dla najwznioślejszych idei. Potrafi je zmienić w rzeczywistość straszno-śmieszną. Przykład? Proszę bardzo.

W Niemczech coraz silniejsza staje się nowa sekta klimatystów. Fanatycy z Ruchu Strajku Urodzeniowego – Gebärstreik-Bewegung sterylizują się, by nie mieć dzieci. Te są bowiem według nich wielkim zagrożeniem dla planety, większym niż samochody. O stosunkowo nowej modzie wśród skrajnych ekologów informuje na portalu wpolityce.pl Dariusz Matuszak.

Jedna z liderek nowej sekty chciałaby, aby państwo niemieckie wypłaciło bezdzietnym parom liczącym powyżej 50 lat 50 tys. euro nagrody za ochronę planety. To miałaby być też zachęta dla młodszych, by się nie rozmnażali. Niektórzy członkowie sekty opowiadają się za wprowadzeniem w przyszłości specjalnego programu motywacyjnego. Na przykład ci, którzy się wysterylizowali, podwiązali czy w jakikolwiek sposób wyjałowili tak, że nie będą mieli dzieci, uzyskaliby prawo do większej liczby steków rocznie czy lotów samolotem.

Doskonale pamiętam czasy, kiedy ze zdziwieniem czytałem o chińskiej polityce „jednego dziecka". Partia komunistyczna ustaliła system kar dla małżeństw, które przekraczały ten limit. Wtedy wydawało się nam to bardzo nieludzkie. Jak określić wyznawców sekty niemieckiej?

Moim zdaniem sprawę wyjaśnia postulat o potężnej premii pieniężnej za bezdzietność. Jednak jak w każdym szaleństwie, tak i w tym jest luka logiczna. Dlatego pytam: czy pary, które nie mogą mieć dzieci z powodu bezpłodności, też powinny mieć prawo do 50 tys. euro premii? Co z męskimi parami homoseksualnymi? •

PIXABAY

FELIETON

300 mln zbędnych urzędników

Opublikowany także w Polsce jeden z amerykańskich raportów usiłujących określić, w jakim punkcie rozwoju obecnie znajduje się tzw. cywilizowana, czyli funkcjonująca w stylu zachodnim, ludzkość oraz co z nią będzie za jakiś czas, odniósł się do zatrudnienia urzędników wszelkiego rodzaju i maści.

Wniosek okazał się niepokojący. Porównano działalność paru setek milionów ludzi na świecie, trudzących się w biurach i instytucjach, z już istniejącymi możliwościami tzw. sztucznej inteligencji. I oceniono, że spokojnie może ona zastąpić blisko dwie trzecie z nich. Podano nawet orientacyjną liczbę około 300 mln ludzi, którzy wypełniają i sprawdzają miliardy formularzy oraz podejmują decyzje na podstawie przekazywanych im informacji. Przy czym dotyczy to obecnego poziomu AI, możliwego do uzyskania w warunkach przemysłowych czy instytucjonalnych.

Potężna armia urzędników organizująca bliźnim życie i pracę może się okazać zbędna. Podobnie jak rozwój produkcji masowej doprowadza od dwóch stuleci do upadku warsztaty rzemieślnicze i manufaktury.

Pozornie wydaje się to niezłą perspektywą. Ludzkość od dawna stara się wytwarzać produkty, świadczyć usługi taniej, szybciej i przy mniejszym obciążeniu pracą. Czemu nie odciążyć społeczeństwa od nadzorców? Z drugiej, co będzie robić masa wysoko kwalifikowanych kontrolerów i ich obsługi? Za co im płacić, z czego mają żyć, gdy ich zarządzanie nie przyda się nawet psu na budę?

Naturalnie zawsze można odnieść się do pomysłu z czasów, gdy w Anglii pojawiły się pierwsze samochody. Wymyślono wówczas, że przed każdym z nich ma kroczyć człowiek z czerwoną flagą lub lampą i ostrzegać pozostałych o nadjeżdżającym niebezpieczeństwie. Takie rozwiązanie pozwoliłoby też zachować rozliczne najwyższe kadry w celu koordynowania likwidowania niższych.

ZBIGNIEW KORWIN

PIXABAY

FELIETON

Minął czas globalizacji?

Coraz częściej pojawiają się głosy, że najwyższy czas, aby rozpocząć proces deglobalizacji. Po doświadczeniach z okresu pandemii i trwającej wojnie w Ukrainie okazało się, jak łatwo przerwać łańcuchy dostaw i jak trudno powrócić do równowagi sprzed kilku lat.

Nie sprawdziła się także koncepcja, w myśl której gospodarka globalna miała zminimalizować ryzyko konfliktów zbrojnych między krajami zaliczanymi do gospodarek wysoko rozwiniętych. Oprócz wojny w Ukrainie światu grozi konflikt o Tajwan. Chiny, największa fabryka na planecie, co jakiś czas grożą, że upomną się o wyspę, którą traktują jak zbuntowaną prowincję, której miejsce jest w granicach ChRL. USA zapewniają, że nie pozwolą na aneksję Tajwanu, który jest z kolei światową fabryką pracującą dla sektora informatycznego. Sytuacja międzynarodowa w Azji jest zagrożeniem dla Europy, która uzależniła się od gospodarki chińskiej i tajwańskiej.

Europa chce zbudować zielony przemysł i zieloną energetykę. W czasach, kiedy globalizacja wydawała się receptą na wszystkie kłopoty, był to pomysł kosztowny, ale bezpieczny. Teraz jest jeszcze bardziej kosztowny i w dodatku bardzo ryzykowny. Unia Europejska będzie traciła na konkurencyjności. Gospodarki bez nadmiernych obciążeń wynikających z polityki ochrony klimatu będą przejmować nasz przemysł. Czy kolejne regulacje prawne i rosnące dotacje uchronią nas przed stopniową marginalizacją? W momencie, kiedy zaczną się kończyć pieniądze, zaczną się także kończyć możliwości ochrony unijnego rynku. Bardzo możliwe, że Unia Europejska, zwolenniczka wolnego i globalnego rynku, będzie musiała oficjalnie przestawić się na politykę protekcjonizmu. Nie wiadomo, czy takie rozwiązanie jest możliwe ze względów ideologicznych. Jednak jeżeli ideologia zwycięży, nie pozostanie nic innego jak zbieranie owoców naiwnej polityki prowadzonej przez dziesięciolecia.

BART

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

W MARCU TEGO ROKU POLSKIE KOPALNIE WYPRODUKOWAŁY 4,2 MLN TON WĘGLA KAMIENNEGO, a sprzedały 4 mln ton, wobec wydobycia i sprzedaży rzędu 5,5 mln ton rok wcześniej. Ilość zapasów węgla na zwałach wyniosła w końcu marca 1,7 mln ton, wobec niespełna 1,4 mln ton w marcu zeszłego roku – wynika z danych Agencji Rozwoju Przemysłu.

W MARCU BR. KRAJOWY WĘGIEL DOSTARCZANY Z KOPALŃ DO ENERGETYKI ZDROŻAŁ WOBEC LUTEGO O 2,5 PROC. (do 707,90 złotych za tonę), zaś węgiel dla ciepłownictwa potaniał o 8,5 proc. (do 1004,92 złotych za tonę) – wskazują indeksy cenowe ARP.

MINISTERSTWO AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH UREGULUJE NOWYM ROZPORZĄDZENIEM MIĘDZY INNYMI UZNAWANIE NABYTYCH W UKRAINIE kwalifikacji do wykonywania zawodów górniczych – wynika z projektu rozporządzenia opublikowanego przez Rządowe Centrum Legislacji. Podobnie jak w sprawie uznawania kwalifikacji nabytych w państwach UE, Konfederacji Szwajcarskiej lub państwach Europejskiego Stowarzyszenia o Wolnym Handlu uznawanie kwalifikacji będzie domeną prezesa Wyższego Urzędu Górniczego.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, PREZES SUWERENNEJ POLSKI ZBIGNIEW ZIOBRO ODWIEDZIŁ KOPALNIĘ MYSŁOWICE-WESOŁA, gdzie spotkał się z przedstawicielami związku Sierpień 80. – Górnicy są symbolem ciężkiej pracy, są wpisani w pejzaż i historię Śląska; nie możemy tego odrzucać. Szaleńcza polityka klimatyczna UE prowadzi do zubożenia nie tylko mieszkańców Śląska, ale całej Polski i innych krajów Unii – podkreślił polityk.

PIĄTA Z SZEŚCIU PRZEZNACZONYCH DO LIKWIDACJI NIECZYNNYCH CHŁODNI KOMINOWYCH W NALEŻĄCEJ DO GRUPY TAURON ELEKTROWNI ŁAGISZA w Będzinie została wyburzona. Detonacja, w wyniku której zbudowany z prawie 1,8 tys. m sześc. zbrojonego betonu obiekt przestał istnieć, trwała kilka sekund. Wyburzanie nieczynnych chłodni kominowych w Elektrowni Łagisza metodą strzałową rozpoczęto w 2019 roku.

SPÓŁKA ORLEN SYNTHOS GREEN ENERGY ZŁOŻYŁA W MINISTERSTWIE KLIMATU I ŚRODOWISKA sześć wniosków o tzw. decyzję zasadniczą dla elektrowni jądrowych z reaktorami BWRX-300. Wnioski dotyczą lokalizacji: Włocławek, Stawy Monowskie koło Oświęcimia, Ostrołęka, Dąbrowa Górnicza, Kraków-Nowa Huta oraz Tarnobrzeska Specjalna Strefa Ekonomiczna obejmująca Tarnobrzeg i Stalową Wolę.

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ POLSKI I JAPONII PODPISALI MEMORANDUM O WSPÓŁPRACY W DZIEDZINIE WODORU. Celem porozumienia jest pogłębienie polsko-japońskiej współpracy w zakresie produkcji odnawialnego, niskoemisyjnego wodoru oraz rozwoju zrównoważonego i przystępnego cenowo łańcucha dostaw tego surowca w obszarach energetyki, transportu, ciepłownictwa i przemysłu.

W 2021 ROKU WARTOŚĆ GLOBALNEJ GOSPODARKI WODOROWEJ BYŁA SZACOWANA NA OKOŁO 150 MLD DOLARÓW, a prognozy wskazują na wzrost tej wartości do 220,37 mld dolarów w 2028 roku. Polska należy do państw o najwyższych zdolnościach produkcyjnych wodoru – z roczną produkcją 1,3 mln ton zajmuje piąte miejsce na świecie i trzecie w UE – wynika z danych resortu klimatu i środowiska.

PONAD 1 MLD ZŁOTYCH TRAFI Z BUDŻETU PAŃSTWA DO URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO na zasilenie wkładów własnych samorządów do projektów współfinansowanych regionalnymi funduszami unijnymi nowej perspektywy – poinformował minister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda.

PO 55 LATACH FABRYKA OPON MICHELIN PRZESTANIE DOSTARCZAĆ MIESZKAŃCOM OLSZTYNA ENERGIĘ CIEPLNĄ. Zakład przechodzi transformację energetyczną i do końca 2024 roku przestanie używać węgla – podała spółka. W fabryce zainstalowano dwa nowe kotły gazowe. •

Parlament Europejski przyjął kompromis metanowy

Obciążenie, ale nie wyrok śmierci

9 maja Parlament Europejski przyjął rozporządzenie metanowe w kompromisowej wersji, ustanawiając limit emisji na poziomie 5 ton gazu na tysiąc ton wydobytego węgla kamiennego, rozliczany na operatora, a nie każdą z kopalń oddzielnie. Proponowane początkowo kary za przekroczenie limitu zamieniono na opłaty, które mają trafiać na inwestycje środowiskowe w kopalniach.

– Złagodzone przepisy rozporządzenia metanowego dające szanse funkcjonowania polskim kopalniom przegłosowane. Można? Można! Presja ma sens, jedność poza granicami ma sens, Polska racja stanu ponad interes partyjny – komentował na gorąco wiceminister aktywów państwowych Marek Wesoły.

PROCES LEGISLACYJNY TRWA

Środowiska górnicze od miesięcy alarmowały, że projekt w pierwotnej wersji, zakładający limit emisji na poziomie pół tony metanu na tysiąc ton węgla, oznacza przyspieszoną likwidację polskich kopalń. Złagodzenie zapisów to efekt współpracy ponad podziałami polskich posłów do Parlamentu Europejskiego i związków zawodowych. Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz zauważył, że decyzja PE to jeszcze nie koniec procesu legislacyjnego. Jego kolejnym etapem jest tzw. trilog – trójstronne negocjacje między przedstawicielami Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady UE, w trakcie których zostanie uzgodniona ostateczna treść rozporządzenia.

– Zagrożenie zostało oddalone, ale jeszcze nie całkowicie zażegnane. Jednak wynik tego głosowania jest bezdyskusyjnie dobry dla Polski. To sukces, którego by nie było, gdyby nie współpraca związków zawodowych i śląskich eurodeputowanych ze wszystkich opcji politycznych – skomentował związkowiec. – Rozporządzenie metanowe nadal jest oczywiście obciążeniem dla górnictwa, ale nie ma już w nim zapisów oznaczających wyrok śmierci– dodał przewodniczący.

ZWIĄZKI OBUDZIŁY POLITYKÓW?

W ostatnich miesiącach Solidarność, Związek Zawodowy Górników w Polsce oraz Porozumienie Związków Zawodowych Kadra prowadziły wiele inicjatyw na rzecz zmiany projektu rozporządzenia metanowego. W marcu związkowcy zorganizowali spotkanie w siedzibie śląsko-dąbrowskiej „S" w Katowicach z udziałem eurodeputowanych z województwa śląskiego, reprezentujących wszystkie opcje polityczne. Efektem było podpisanie wspólnej deklaracji w sprawie rozporządzenia metanowego i powstanie nieformalnej koalicji polskich posłów do PE na rzecz zmiany tego projektu. 13 kwietnia związkowcy skierowali list otwarty dotyczący rozporządzenia metanowego do ponad 700 eurodeputowanych. Kilka dni później liderzy central związkowych spotkali się w trybie online z eurodeputowanymi Juttą Paulus, Jensem Geierem oraz Marią Spyraki, którzy prowadzili prace nad rozporządzeniem w komisjach przemysłu i środowiska (ITRE i ENVI) Parlamentu Europejskiego w imieniu frakcji Europejskiej Partii Ludowej, Socjalistów i Demokratów oraz Zielonych. 26 kwietnia komisje przyjęły projekt rozporządzenia z korzystnymi dla Polski poprawkami. Projekt w kompromisowej wersji wypracowanej w komisjach ITRE i ENVI był przedmiotem majowego głosowania na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego. Głosowało za nim 499 parlamentarzystów, przeciw 73.

PRZEŁOM W EUROPARLAMENCIE

Głosowanie w Parlamencie Europejskim z wielu powodów miało przełomowe znaczenie. Po raz pierwszy od bardzo dawna przegrała skrajnie ideologiczna narracja. Dotychczas większość europosłów ulegała presji, że realizacja Europejskiego Zielonego Ładu uświęca wszystkie środki, nawet jeśli ceną – jak w przypadku rozporządzenia metanowego – będzie społeczna i ekonomiczna degradacja setek tysięcy ludzi związanych zawodowo z górnictwem.

– Być może do części unijnych polityków zaczęła docierać prawda, że w klimatycznym radykalizmie zaszli za daleko. Górny Śląsk jest przecież największym regionem górniczym w Unii Europejskiej. To papierek lakmusowy powodzenia Europejskiego Zielonego Ładu. Jeśli transformacja energetyczno-gospodarcza skończy się dla Śląska źle, klęskę poniesie cała unijna polityka klimatyczna, a tak często przywoływane hasło o europejskiej solidarności będzie można włożyć między bajki – mówi europosłanka PiS Izabela Kloc, która wraz z Anną Zalewską sformułowała poprawkę podnoszącą limit emisji i zmieniającą zasady dotyczące jej rozliczania oraz naliczania opłat.

Emisja będzie rozliczana na operatora (spółkę węglową), a nie na poszczególne kopalnie. To bardzo ważne dla polskich spółek, które dysponują kopalniami o różnym poziomie metanowości. Na przykład obecna średnia emisja metanu w Polskiej Grupie Górniczej wynosi 5,9 tony, co oznacza, że spółka będzie płaciła wyłącznie za 0,9 tony emisji przekraczającej ustaloną normę.

PRZEKONYWAĆ, NIE STRASZYĆ

Kolejna zmiana w rozporządzeniu dotyczy zastąpienia kar za emisję metanu opłatami. To bardzo znacząca, choć z pozoru niewielka różnica. Kary za emisję metanu miałyby trafiać do budżetu UE lub w najlepszym wypadku do budżetów państw członkowskich. Z kolei opłaty za emisję będą wracać do spółek węglowych jako środki na inwestycje w obniżenie emisyjności – wyjaśniają związkowcy z Solidarności.

W przekonywanie do kompromisu metanowego zaangażowany był także europoseł Lewicy Łukasz Kohut, który podkreśla, że transformacja energetyczna nie może się odbywać kosztem ludzi i miejsc pracy.

HK

MAP PODSUMOWAŁO AKCJĘ DYSTRYBUCJI WĘGLA

Węgiel ogrzał Polaków

W system dystrybucji węgla dla gospodarstw domowych włączyło się 2450 samorządów, czyli 99 proc. polskich gmin, do których trafiał surowiec z rodzimej produkcji oraz z importu.

Na miniony sezon grzewczy z zagranicy sprowadzono w sumie 12,4 mln ton tego paliwa. Przywiozły je 242 statki, a z portów wyruszyło 3,3 tys. pociągów i 50 tys. ciężarówek z węglem. – Bez państwowych spółek górniczych, energetycznych i państwowych portów tej akcji nie dałoby się przeprowadzić – mówił na konferencji podsumowującej akcję wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

Większość importu obsłużyły dwie wyznaczone do tego spółki: PGE Paliwa i Węglokoks, a ze sprowadzonego węgla mogło skorzystać 3,8 mln gospodarstw domowych. W szczytowym momencie operacji z punktów prowadzonych przez producentów i importerów do gmin wyjeżdżało 56 tys. ton węgla dziennie. Każda rodzina ogrzewająca dom węglem dostała 3 tys. złotych dodatku węglowego, a gdy to się okazało niewystarczające, dodatkowe pieniądze trafiły do importerów i producentów, by cena tony węgla nie była wyższa niż 2 tys. złotych. Interwencja spowodowała, że również w prywatnych składach ceny szybko spadły z około 3,5 do 2 tys. złotych za tonę. – Gdyby państwo nie posiadało własności w gospodarce oraz dużych firm, które mogły się zaangażować, to z kryzysów wyszlibyśmy dużo bardziej poobijani – podsumował wicepremier. W minionym sezonie węgiel dostarczało samorządom sześć firm: Polska Grupa Górnicza, PGE Paliwa, Węglokoks, Węglokoks Kraj, Tauron Wydobycie oraz Lubelski Węgiel Bogdanka.

ROB

PEWNA I STABILNA PRACA
Dołącz do nas!

Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje, Twojej rodziny i Twoich finansów.

Należymy do największego producenta węgla koksowego w UE.
Poszukujemy nowych pracowników.

Zatrudnimy
spawaczy, ślusarzy
i operatorów
obróbki skrawaniem

OFERUJEMY:
- Terminowe i dobre warunki finansowe,
- Nagrodę za zaangażowanie i wyniki,
- Pewne godziny pracy,
- Ubezpieczenie grupowe na życie,
- Nagrodę coroczną wypłacaną w lipcu,
- Nagrodę miesięczną za frekwencję.

Więcej benefitów znajdziesz na naszej stronie!

Wejdź na stronę: www.kariera.jzr.pl
lub zadzwoń: 32 438 8000

JZR SP. Z O.O.
GRUPA JSW

Do Polski sprowadzono aż 20 mln ton czarnego paliwa

Kłopoty z węglem to już historia?

– Nawet jeśli nie będzie potrzeby prowadzenia sankcji wobec Rosji, to nasze uniezależnienie się od rosyjskich surowców w zasadzie jest pełne, bo obejmuje dzisiaj nawet węgiel dla gospodarstw domowych – zapewnił w Sejmie wiceminister aktywów państwowych Karol Rabenda. Podkreślał, że obecnie państwo jest w stanie w całości wypełnić lukę rynkową związaną z embargiem na rosyjski węgiel.

200 STATKÓW, 3 TYS. POCIĄGÓW Z WĘGLEM

Wiceszef MAP poinformował, że całkowity import węgla do Polski w zeszłym roku sięgnął 20 mln ton węgla, z czego 14,4 mln ton zaimportowały spółki PGE Paliwa i Węglokoks, wymienione w lipcowej decyzji premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie importu węgla w celu zabezpieczenia potrzeb krajowego rynku.

– To wymagało sprowadzenia do Polski około 200 statków z tym surowcem i wyjazdu 3,3 tys. pociągów z portu – wyliczał Rabenda. Jak ocenił, 80–90 proc. węgla, wykorzystanego w gospodarstwach domowych w minionym sezonie grzewczym, pochodziło ze spółek Skarbu Państwa: z wydobycia krajowego oraz importu. Wiceminister poinformował, że do czasu lipcowej decyzji premiera o zwiększonym imporcie węgla spółki kupujące surowiec z zagranicy sprowadziły 5 mln ton tego surowca – głównie dla energetyki, ale też dla ciepłownictwa, przemysłu i gospodarstw domowych. Decyzja o działaniach kryzysowych spowodowała zwiększenie importu drogą morską z innych niż rosyjski kierunków; ponadto wzrosło krajowe wydobycie.

– Podjęliśmy działania, żeby z jednej strony udostępnić węgiel wszystkim Polakom, a z drugiej strony – żeby cena była dla nich dostępna – podkreślił w Sejmie wiceminister Rabenda, przypominając wprowadzenie w życie ustawy o sprzedaży węgla dla gospodarstw domowych za pośrednictwem samorządów.

WĘGIEL W PRAWIE KAŻDEJ GMINIE

Do programu samorządowego przystąpiło – jak poinformował wiceszef MAP – 99 proc. gmin; tym samym program stał się powszechny. – Do ostatnich dni, bo węgiel ciągle wyjeżdża do samorządów, dostarczyliśmy ponad 2 mln ton węgla do gospodarstw domowych – podał Karol Rabenda, przypominając, że przed wdrożeniem programu do gospodarstw domowych trafiło już 3 mln ton węgla z krajowego wydobycia; to surowiec dostarczony przez spółki wydobywcze Skarbu Państwa.

Zbudowanie w krótkim czasie nowego systemu dystrybucji węgla dla indywidualnych użytkowników było przedsięwzięciem bardzo trudnym logistycznie i skomplikowanym. W efekcie nie tylko udało się dostarczyć węgiel, ale też doprowadzić do obniżenia jego ceny w prywatnych składach do około 2 tys. złotych za tonę – podobnie jak maksymalna cena w programie samorządowym.

Węgiel dostarczany do samorządów w ramach rządowej pomocy, a wciąż pozostający na składach, będzie mógł zostać sprzedany mieszkańcom danej gminy lub gmin ościennych, nawet powyżej limitu 3 ton. Po zakończeniu sezonu grzewczego gminy oszacują, ile mają jeszcze nieodebranego węgla, i będą ogłaszać możliwość jego sprzedaży w Biuletynach Informacji Publicznej. Ministerstwo Aktywów Państwowych szacuje, że w gminach pozostało około 1 proc. paliwa dostarczonego im dzięki ustawie o zakupie preferencyjnym paliwa stałego przez gospodarstwa domowe, gminy, spółki gminne i związki gminne.

Nawet jeśli nie będzie potrzeby prowadzenia sankcji wobec Rosji, to nasze uniezależnienie się od rosyjskich surowców w zasadzie jest pełne, bo obejmuje dzisiaj nawet węgiel dla gospodarstw domowych – zapewnił w Sejmie wiceminister aktywów państwowych Karol Rabenda. Wiceszef MAP poinformował, że całkowity import węgla do Polski w zeszłym roku sięgnął 20 mln ton węgla, z czego 14,4 mln ton zaimportowały spółki PGE Paliwa i Węglokoks, wymienione w lipcowej decyzji premiera Mateusza Morawieckiego w sprawie importu węgla w celu zabezpieczenia potrzeb krajowego rynku.

SYTUACJA STABILNA, ALE…

W ramach podsumowania przedsięwzięcia związanego z importem i dystrybucją węgla powstaje raport, w którym znajdą się również rekomendacje dotyczące postępowania w razie ponowienia się kryzysu lub wystąpienia innego rodzaju trudności na rynku. Według wiceministra Rabendy sytuacja na rynku węgla dla gospodarstw domowych jest stale monitorowana.

– Ona ciągle nie jest ustabilizowana do końca. Ustabilizowaliśmy ją na pewnym poziomie tą interwencją i rynek jest dzisiaj bardziej przejrzysty, bardziej dostępny i bardziej ucywilizowany. Ale niestety czas kryzysowy związany z wojną w Ukrainie dalej trwa. Monitorując tę sytuację, przygotowujemy się też na przyszły sezon grzewczy. Oczywiście to zadanie będzie dużo łatwiejsze niż w poprzednim roku, ponieważ jesteśmy bogatsi o pewne doświadczenia i praktyki. Będzie to zależało od konkretnej sytuacji za kilka miesięcy – wyjaśniał wiceminister aktywów państwowych.

– Już rozpoczęła się na nowo sprzedaż węgla przez Polską Grupę Górniczą. Chcemy, żeby mieszańcy kupowali ten węgiel trochę wcześniej niż zazwyczaj; ciągle podkreślamy to, że jesteśmy w sytuacji kryzysowej, nie tylko pod względem dostępności tego węgla. Nie wiemy, co za parę miesięcy może się wydarzyć na rynkach światowych – powiedział wiceszef MAP.

GMINY (NIE)ZADOWOLONE?

Skuteczność programu sprzedaży węgla po preferencyjnych cenach zbadała Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla, która zapytała o to wszystkie 2478 gmin w Polsce. Odpowiedziało 1830, czyli 77 proc. 46 proc. spośród nich uznało, że osiągnięto cel programu preferencyjnej sprzedaży węgla przez gminy. Prawie jedna piąta (19 proc.) zaprzeczyła, a ponad jedna trzecia (35 proc.) uznała, że „trudno powiedzieć”. Ponad 77 proc. ankietowanych gmin, które uczestniczyły w programie, zleciło dystrybucję węgla innemu podmiotowi (na przykład składowi węgla), 12,5 proc. prowadziło dystrybucję za pośrednictwem wewnętrznej jednostki organizacyjnej gminy, 9,2 proc. przez spółkę komunalną, a dla 1 proc. dystrybucję obsługiwała inna gmina.

Zamówione ilości węgla pokrywały się z dostarczonymi w 40 proc. przypadków. W pozostałych 60 proc. gminy wskazały, że w 25 proc. przyczyna leżała po stronie podmiotu wprowadzającego węgiel do obrotu, w 17 proc. przypadków gminy wskazały na ogólną niewydolność systemu, w 16 proc. przypadków gminy wskazały inny powód (na przykład awarię ładowarki, brak miejsca w składzie, brak odpowiedniego sortymentu). W 1 proc. przypadków winnym był prywatny przedsiębiorca i w 1 proc. gminy wskazały, że winne były one same. W 64 proc. przypadków mieszkańcy byli zadowoleni z jakości dostarczonego węgla, zaś w 32 proc. wybrano odpowiedź „trudno powiedzieć”. W 4 proc. przypadków wskazano, że mieszkańcy nie byli zadowoleni z jakości. Wynikająca z ankiet średnia cena węgla dystrybuowanego przez gminy wyniosła: za miał węglowy 1858,62 złotych za tonę, za groszek 1904,14, za orzech 1903,94, za kostkę 1917,67 złotych.

JERZY NOWICKI

Jastrzębska Spółka Węglowa

Wielka gala jubileuszowa

30 lat działalności świętowała 28 kwietnia Jastrzębska Spółka Węglowa. Gala jubileuszowa odbyła się w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

DAWID LACH/JSW SA

Tomasz Cudny, prezes JSW SA: – Jestem przekonany, że przy nieustannym zaangażowaniu pracowników i interesariuszy Jastrzębska Spółka Węglowa będzie odgrywać ważną rolę w branży górniczej jeszcze przez wiele lat

Zaproszonych gości przywitał gospodarz gali – Tomasz Cudny, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która powstała 1 kwietnia 1993 roku. – Dziękuję wszystkim za obecność na naszej gali jubileuszowej, za to, że wspólnie możemy świętować 30-lecie JSW. Historia Jastrzębskiej Spółki Węglowej pokazuje przemiany, jakie zachodziły w polskim górnictwie. 1993 rok, pojedyncze, rozproszone polskie kopalnie zostały połączone organizacyjnie w spółki węglowe. Z powołanych wtedy spółek: Bytomska, Gliwicka, Nadwiślańska, Rudzka, Rybnicka Spółka Węglowa oraz Katowicki Holding Węglowy po latach transformacji z tego grona pozostała tylko Jastrzębska – przypomniał Tomasz Cudny, prezes zarządu JSW.

– Jestem przekonany, że przy nieustannym zaangażowaniu pracowników i interesariuszy Jastrzębska Spółka Węglowa będzie odgrywać ważną rolę w branży górniczej jeszcze przez wiele lat. Bez naszego węgla nie będzie stali. Bez stali nie będzie naszej cywilizacji. Realizacja najbardziej ambitnych projektów zielonej energetyki będzie niemożliwa, jeśli my nie dostarczymy surowca do wytopu surówki. Początek zielonej transformacji zaczyna się tysiąc metrów pod ziemią – skąd wydobywamy węgiel koksowy – podkreślił prezes Tomasz Cudny.

To ważne wydarzenie dla spółki, która pozostaje największym producentem węgla koksowego w Unii Europejskiej, znaczącym producentem koksu i nadal rozwija swoją działalność, przyczyniając się do rozwoju regionu oraz całej Polski. Podczas gali wiele ciepłych słów i życzeń skierowano w kierunku Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Marek Wesoły, wiceminister aktywów państwowych, odczytał list od wicepremiera Jacka Sasina, w którym podkreślał zasługi JSW dla polskiej i europejskiej gospodarki. Posłanka do europarlamentu Izabela Kloc odczytała list gratulacyjny od marszałek Sejmu RP, Elżbiety Witek, życząc pracownikom i zarządowi spółki dalszego rozwoju i sukcesów. Wojewoda śląski, Jarosław Wieczorek, odczytał list od prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, w którym podkreślił on, że dzisiejsze święto – 30 lecie JSW – to święto polskiej gospodarki i przekazał wyrazy uznania wszystkim osobom zaangażowanym w rozwój spółki.

W uroczystości wzięło udział wielu gości. Zaproszenie przyjęli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, senatorowie, posłowie, europosłowie, przedstawiciele środowiska naukowego, prezesi spółek z branży wydobywczej i energetycznej, kontrahenci, przedstawiciele strony społecznej, a także pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Galę jubileuszową uświetnił występ artystów. Goście mieli okazję posłuchać orkiestry Adama Sztaby, który zaprezentował wyjątkowy repertuar. Na scenie pojawiła się amerykańska wokalistka jazzowa China Moses, wystąpili też Kuba Badach, Kasia Moś i Marcin Wyrostek. Gości przybyłych na koncert powitała orkiestra Ruchu Borynia. **MAT. PRAS. JSW**

SKANOWANIE PRZED LIKWIDACJĄ

Ocalić od zapomnienia

Przed likwidacją zamykane kopalnie mają być skanowane w technologii 3D. Tym samym budynki i inne budowle, maszyny i urządzenia, ciągi technologiczne i wybrane górnicze wyrobiska zostaną zachowane w wersji cyfrowej.

Niezwykły projekt zrealizuje Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, które ma otrzymać na ten cel 85 mln złotych w formie obligacji Skarbu Państwa. – Rządowe wsparcie otwiera przed nami szansę na zrobienie czegoś, czego jeszcze nikt nie robił – zapowiada dyrektor zabrzańskiego muzeum Bartłomiej Szewczyk, podkreślając, że digitalizacja jest najtańszą i najbardziej akceptowalną formą całościowego zachowania górniczego dziedzictwa.

CEL: DIGITALIZACJA

Gdy likwidowano zagłębia górnicze w Europie Zachodniej, nie istniały jeszcze technologie umożliwiające zachowanie kopalń w wersji cyfrowej. – Dzisiaj mamy technologię skanowania 3D, digitalizacji. Dzięki temu możemy po raz pierwszy w skali systemowej podejść do ogromnego zadania, jakim będzie zeskanowanie i cyfryzacja całego zasobu górnictwa węgla kamiennego, które będzie likwidowane – wyjaśniał dyrektor Szewczyk podczas prezentacji projektu w Łaźni Łańcuszkowej kompleksu Sztolnia Królowa Luiza w Zabrzu, z udziałem między innymi wiceministra aktywów państwowych Marka Wesołego, wojewody śląskiego Jarosława Wieczorka, parlamentarzystów i samorządowców.

ZABRZE DBA O GÓRNICZE ZABYTKI

W minionych trzech dekadach na Śląsku kompleksowo zrewitalizowano i zachowano tylko kilka pogórniczych obiektów. Jednym z nich jest kompleks, którym zarządza zabrzańskie muzeum. – Rewitalizacja obiektów w Zabrzu trwała przez kilkanaście lat i zamknęła się dotąd kwotą prawie 400 mln złotych – środków unijnych, ale też rządowych, samorządowych i innych. Jesteśmy jednym z przykładów kompleksowego zagospodarowania zakładów górniczych na terenie Śląska – ocenił Bartłomiej Szewczyk. W minionej dekadzie zmieniło się podejście do zachowania górniczego dziedzictwa. Dowodem tego są między innymi zapisy umowy społecznej gwarantujące, że rząd będzie wspierał działania związane z zachowaniem dziedzictwa kulturowego górnictwa węgla kamiennego. Ważnym wydarzeniem było też niedawne wpisanie na listę krajowego dziedzictwa niematerialnego UNESCO górniczego święta – Barbórki i orkiestr górniczych.

PRZEŁOM DLA ZACHOWANIA DZIEDZICTWA

Dla muzealników kluczowym zadaniem jest zachowanie pamięci o górnictwie odchodzącym w przeszłość. Stąd rozwijane już w poprzednich latach w zabrzańskim muzeum projekty skanowania i digitalizowania zbiorów, a także – w miarę możliwości – obiektów i urządzeń górniczych. Nie wszystko udaje się ocalić od zapomnienia. Gdy na początku lat 90. ub.w. rozpoczynała się restrukturyzacja górnictwa, węgiel wydobywały 63 kopalnie, siedem było w likwidacji, a jedna w budowie. W górnictwie pracowało wówczas ponad 400 tys. osób. Dziś działa 19 kopalń, zatrudniających ponad 75 tys. pracowników. Zgodnie z umową społeczną z 2021 roku ostatnia kopalnia węgla energetycznego ma zostać zamknięta w 2049 roku. – Stoimy przed procesem, który oznacza definitywne odejście od węgla jako surowca energetycznego – wskazał dyrektor Szewczyk, podkreślając konieczność systemowych działań na rzecz zachowania górniczego dziedzictwa regionu. – W dotychczasowej restrukturyzacji branży koncentrowano się przede wszystkim na aspektach ekonomicznym i społecznym, zachowanie dziedzictwa było znacznie słabiej akcentowane. Wsparcie rządowe dla Muzeum Górnictwa Węglowego to bardzo duży przełom – ocenił szef zabrzańskiej placówki.

HK

Jest je

W NAJBLIŻSZYCH LATACH KOPALNIE MAJĄ CO NAJMNIEJ UTRZYMAĆ POZIOM WYDOBYCIA. O los polskich kopalń powinniśmy być spokojni tak długo, jak długo gospodarka będzie potrzebować węgla – mówią w ostatnim czasie jednym głosem producenci tego surowca i przedstawiciele rządu, którzy do takiej wizji przekonują partnerów w Brukseli. Dla węgla energetycznego oznacza to perspektywę niespełna trzech dekad – do 2049 roku, w czasie których Polska zamierza zbudować bezemisyjny system energetyczny. Dla węgla koksowego horyzont zapewne jest nieco dłuższy i wiąże się z zastąpieniem węgla koksowego i koksu w przemyśle stalowym. – Jest mnóstwo przeszkód, ale dzisiaj patrzymy na węgiel jako na bezpieczeństwo – będziemy go wydobywać. Co do inwestycji, to przede wszystkim te krótkoterminowe. Długoterminowe przygotowujemy tam, gdzie to będzie ekonomicznie i prawnie uzasadnione – zadeklarował podczas XV Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach wiceminister aktywów państwowych Marek Wesoły.

O los polskich kopalń powinniśmy być spokojni tak długo, jak długo gospodarka będzie potrzebować węgla – mówią w i przedstawiciele rządu, którzy do takiej wizji przekonują partnerów w Brukseli

HANNA KRZYŻOWSKA

Debata „Czas na węgiel?" w ostatnim dniu kongresu tradycyjnie zgromadziła szerokie grono przedstawicieli środowiska górniczego. Wśród głównych pytań, stawianych zarówno w dyskusji, jak i w kuluarach, było to, na ile kryzys energetyczny wywołany rosyjską agresją na Ukrainę może się przełożyć na spowolnienie dekarbonizacji i przynajmniej przejściowe umocnienie roli węgla.

Dyrektor Departamentu Strategii i Analiz Ministerstwa Klimatu i Środowiska Wojciech Krawczyk zapewnił, że w zaktualizowanej Polityce energetycznej Polski do 2040 roku wzrosła rola węgla jako paliwa, które do lat 30. będzie wykorzystywane w podstawie generacji energii, a później jako element zdywersyfikowanego miksu energetycznego. W najbliższej dekadzie węgiel z pewnością pozostanie stabilizatorem dla rozwijających się odnawialnych źródeł.

– One produkują energię w określonych momentach, stąd rola jednostek węglowych ma być bardziej dynamiczna, bardziej stabilizująca miks w okresie przejściowym. Później węgiel będzie stanowił element zdywersyfikowanego, bezpiecznego miksu, co umożliwi nam sprawiedliwą transformację dla regionu, który gospodarczo był oparty i zależny od węgla – tłumaczył dyrektor Krawczyk.

Podkreślił, że celem polityki energetycznej jest dywersyfikacja miksu do takiej struktury, w której Polska będzie bezpieczna energetycznie nawet w przypadku wyłączenia którejś z technologii, jak przy ostatnich zawirowaniach na rynku gazu. – To zostało już zatwierdzone po wybuchu wojny, gdy przyjęliśmy założenia i kierunki rozwoju nowej polityki energetycznej: dodaliśmy tam filar „Suwerenność energetyczna", wspomnieliśmy o redukcji roli gazu i zwiększeniu roli węgla w okresie przejściowym. Później węgiel miałby stanowić element zdywersyfikowanego miksu – wyjaśnił przedstawiciel resortu klimatu, zapewniając, że krajowa polityka energetyczna będzie cyklicznie aktualizowana.

W ubiegłym roku import węgla do UE wzrósł o około 20 proc., osiągając blisko 130 mln ton. Do Polski sprowadzono ponad 20 mln ton węgla, z czego 17,2 mln ton stanowił węgiel energetyczny (wobec 10 mln ton rok wcześniej).

ZATRZYMAĆ SPADEK WYDOBYCIA

Wiceminister Marek Wesoły nie ma wątpliwości, że dopóki w polskim systemie elektroenergetycznym nie pojawi się wystarczająca liczba nowych źródeł – odnawialnych i jądrowych – węgiel musi pozostać podstawą energetyki. Dlatego trzeba zrobić wszystko, by był to przede wszystkim węgiel krajowy, a nie importowany. Nie oznacza to jednak rozbudowy zdolności wydobywczych – wciąż obowiązuje bowiem wynikający z umowy społecznej program ich stopniowej redukcji do 2049 roku.

– Mamy podpisaną umowę społeczną, złożoną w Unii Europejskiej do notyfikacji, czyli decyzje o odchodzeniu od węgla. Dlatego jeśli dziś, po wybuchu wojny, mówimy o inwestycjach w górnictwie, to przede wszystkim takich, które zatrzymają spadek wydobycia węgla w najbliższych latach. Bardzo nam zależy, żeby zminimalizować import węgla do Polski – wyjaśnił wiceszef MAP.

Podkreślił, że sytuacja na rynku węgla energetycznego w ostatnim sezonie grzewczym była nadzwyczajna, dlatego zwiększony import był konieczny. – Wydaje nam się, że w tych okolicznościach należy przede wszystkim zatrzymać spadek, jeśli nie zwiększyć wydobycie na najbliższe lata – po to abyśmy minimalizowali import. Nasz surowiec i funkcjonowanie naszych zakładów górniczych jest dla nas zdecydowanie ważniejsze i będzie ważne dla nas jeszcze przez wiele lat – zapewnił Marek Wesoły.

W ubiegłym roku do Polski sprowadzono ponad 20 mln ton węgla, z czego 17,2 mln ton stanowił węgiel energetyczny (wobec 10 mln ton rok wcześniej). Do czasu nałożenia embarga z Rosji napłynęło prawie 3 mln ton, zaś później surowiec sprowadzano głównie z Kolumbii, Australii, Kazachstanu i Indonezji.

– Zakładamy, że przez najbliższe lata powinien się utrzymać naturalny import na poziomie 11–12 mln ton – prognozował wiceprezes Węglokosu ds. handlowych Sławomir Brzeziński. Przypomniał, że w ubiegłym roku import węgla do UE wzrósł o około 20 proc., osiągając blisko 130 mln ton.

WĘGIEL PALIWEM PRZEJŚCIOWYM

Prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala potwierdza, że kilka najbliższych lat będzie okresem zwiększonego zapotrzebowania na węgiel, natomiast kluczowym momentem zmiany będzie prawdopodobnie początek lat 30., kiedy do miksu energetycznego powinny wejść w większej skali źródła odnawialne, a w dalszej kolejności jądrowe.

– Węgiel będzie użytkowany w uzupełnieniu tak długo i w takim tempie, w jakim będą następowały procesy przejścia na nowe źródła. Bo te nowe źródła z racji ekonomicznych są dużo bardziej konkurencyjne i, mówiąc krótko, usuwają węgiel z miksu energetycznego – mówił szef PGG, przypominając, że energia z węgla jest obciążona opłatami wynikającymi z systemu ETS.

– Spodziewamy się, że na płaszczyźnie Unii Europejskiej będziemy musieli cały czas wyjaśniać nasze stanowisko i naszą szczególną sytuację, żeby móc korzystać z węgla. Na płaszczyźnie krajowej węgiel jest paliwem przejściowym wpisanym w dokumenty rządowe, a o jego użytkowaniu de facto powinno decydować tempo technologicznej zmiany związanej z wprowadzeniem do używania źródeł energii OZE – tłumaczył Tomasz Rogala. Potwierdził, że na 2023 rok PGG zaplanowała nieco większe wydobycie, niż wynikałoby to z planów sprzed dwóch lat.

– W niewielkim wymiarze wydobycie będzie wyższe niż planowane jeszcze dwa lata temu, ze względu na zapotrzebowanie; ze względu na rynek, który dzisiaj tego węgla poszukuje – powiedział prezes największego krajowego producenta węgla. Jak ocenił, perspektywa europejska dla tego surowca jest dziś jasno zdefiniowana: chodzi o jak najszybszą dekarbonizację, przy czym wciąż pojawiają się regulacje – jak projektowane rozporządzenie metanowe – które jeszcze bardziej utrudniają działalność górniczą. Natomiast w perspektywie krajowej węgiel pozostaje głównym źródłem energii, w pewien sposób uznanym za paliwo przejściowe w procesie dojścia do nowych źródeł.

szcze czas dla węgla

NOWY GÓRNIK

ostatnim czasie jednym głosem producenci tego surowca

Prezes Rogala podkreślił satysfakcję z faktu, że węgiel został tak mocno opisany w filarze bezpieczeństwa w ramach aktualizacji Polityki energetycznej Polski do 2040 roku.

BOGDANKA WZOREM TRANSFORMACJI?

Kopalnią, która zamierza wydobywać węgiel energetyczny tak długo, jak będzie to możliwe, jest Lubelski Węgiel Bogdanka.

– Zamierzamy kontynuować wydobycie aż do daty 2049. Górnicy, którzy będą wyłączać kombajn, mogli się jeszcze nie urodzić, więc ta data jest jednak dosyć odległa – mówił prezes Bogdanki Kasjan Wyligała, zapowiadając do połowy roku publikację nowej strategii spółki.

– Myśląc o utrzymaniu zatrudnienia, siły nabywczej regionu, podjęliśmy pracę polegającą na aktualizacji strategii, która ma uchronić naszą firmę przed tą datą, abyśmy mogli funkcjonować już nie jako kopalnia, ale jako spółka, która będzie generować przychody w oparciu o nowe filary – tłumaczył prezes Bogdanki, podkreślając, że bez górnictwa nie uda się zielona transformacja Unii Europejskiej.

– Transformacja wymaga wielu surowców, jak węgiel koksowy, miedź, nikiel czy kobalt. Jako Bogdanka zamierzamy przeanalizować szereg projektów rozpoznania i eksploatacji złóż surowców innych niż węgiel; nasze analizy obejmują około 10 surowców – ujawnił Kasjan Wyligała, przypominając, że niedawno Komisja Europejska opublikowała proponowaną listę 34 surowców krytycznych; Bogdanka będzie analizować swoją przyszłą aktywność także pod tym kątem. W latach 30. firma chce też mieć 500–1000 MW mocy w odnawialnych źródłach energii, już latem uruchomiona będzie pierwsza, pilotażowa farma fotowoltaiczna o mocy 3 MW.

Podlubelska kopalnia rozważa też zaangażowanie w projekty związane z nawozami, kruszywami dla budownictwa, łupkami węglowymi i gospodarką obiegu zamkniętego. – Chcielibyśmy stać się wzorcem transformacji od kopalni węgla kamiennego do firmy, która zdywersyfikuje przychody i utrzyma zatrudnienie, bazując na swoich kompetencjach i know-how oraz rozwijając nowe nogi biznesowe – zadeklarował Kasjan Wyligała.

> Ślad węglowy powstający w produkcji węgla koksowego jest niejako niwelowany przez produkty służące niskoemisyjnym technologiom jak infrastruktura odnawialnych źródeł energii czy samochody elektryczne.

CZAS NA WĘGIEL KOKSOWY!

Dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej – jak przekonują jej szefowie – zielona transformacja nie jest zagrożeniem, ale szansą.

– Perspektywy dla producenta węgla koksowego były, są i będą jeszcze szersze niż do tej pory – ocenia wiceprezes spółki ds. handlu Sebastian Bartos, wyliczając, że do postawienia jednego wiatraka z turbiną na morzu potrzeba 270–300 ton stali, zaś Unia Europejska zakłada budowę 300 GW mocy w morskich farmach wiatrowych.

– To jest czas na węgiel koksowy jak nigdy dotąd. Będziemy mieli swoje miejsce na tym rynku, Jastrzębska Spółka Węglowa będzie częścią zielonej transformacji – zapewnił wiceszef największego europejskiego producenta węgla koksowego.

Jego zdaniem nawet w okresie dłuższym niż średnioterminowy można być spokojnym o popyt na ten surowiec, zaś perspektywa czasowa zastąpienia w procesie produkcji stali węgla koksowego innymi technologiami – głównie wodorowymi – przekracza 30 lat.

Co istotne ślad węglowy powstający w produkcji węgla koksowego jest niejako niwelowany przez produkty służące niskoemisyjnym technologiom jak infrastruktura odnawialnych źródeł energii czy samochody elektryczne. W swojej strategii środowiskowej JSW stawia również między innymi na energetyczne zagospodarowanie metanu i farmy fotowoltaiczne na terenach pogórniczych.

STEINHOFF: NIE MOŻNA ZAKLINAĆ RZECZYWISTOŚCI

Wydaje się zatem, że w najbliższych trzech dekadach możemy być spokojni o polskie kopalnie węgla koksowego. Co do węgla energetycznego zdania są podzielone. – Obecne ceny węgla są nie do utrzymania w dłuższym horyzoncie czasowym. Abstrahując od obecnej sytuacji, trzeba mieć świadomość, że wydobycie węgla energetycznego jest możliwe w znaczącym stopniu dzięki pomocy publicznej – zauważa były wicepremier i minister gospodarki Janusz Steinhoff i przypomina, że umowa społeczna zakłada stopniową likwidację kopalń. – Podstawą każdej działalności gospodarczej musi być rachunek ekonomiczny. Nie można zaklinać rzeczywistości, nie można wydobywać węgla, jeśli to wydobycie jest nieopłacalne. Kwestionowanie w nieskończoność zasad, które obowiązują w UE, a dotyczą pomocy publicznej czy polityki klimatycznej, do niczego nie prowadzi – przestrzegał. Wiceprezes Węglokoksu Sławomir Brzeziński uważa natomiast, że o węgiel można i trzeba walczyć – także w kontekście podejmowania dyskusji o możliwym korzystaniu z tego surowca również po 2049 roku, jeśli będzie taka potrzeba. – Jeśli widzimy, że polityka Unii Europejskiej jest błędna, to trzeba wstać i głośno powiedzieć: myliliście się, być może trzeba zmienić i zrewidować politykę, która została przyjęta – uważa Sławomir Brzeziński.

MIGAWKA

DAWID LACH/JSW

Piąta rocznica katastrofy w Ruchu Zofiówka

5 maja 2018 roku w Ruchu Zofiówka doszło do silnego tąpnięcia, które zabrało życie pięciu górników. W rocznicę dramatycznych wydarzeń w kopalnianej cechowni oddano hołd ofiarom katastrofy.

Przed tablicą upamiętniającą poległych górników wiązanki kwiatów złożyli Tomasz Cudny, prezes zarządu JSW, oraz przedstawiciele rady nadzorczej JSW, dyrekcji kopalni, związków zawodowych i rodziny zmarłych górników.

Przyczyną tragicznego wypadku było gwałtowne wyładowanie energii skumulowanej w górotworze, które doprowadziło do jednego z najsilniejszych wstrząsów, jaki odnotowano w polskich kopalniach. 900 metrów pod ziemią zostało uwięzionych siedmiu górników. Dwóch udało się uratować, pięciu odeszło na wieczną szychtę. W akcji ratunkowej, która trwała kilkanaście dni, wzięło udział blisko 2,5 tys. osób. Do dziś jest ona uważana za jedną z najtrudniejszych w historii polskiego górnictwa.

MAT. PRAS JSW

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Upalne lato sprzyja zanieczyszczeniu ozonem

Ozon chroni, ale i zanieczyszcza

Ozon jest powszechnie znany z ochrony planety przed promieniowaniem ultrafioletowym. Jednak działając w otoczeniu człowieka, na przykład gdy różnorodne składniki samochodowych spalin czy wyziewów z kominów reagują z promieniami słońca, może szkodzić. Jego wyższy poziom powiązano już z różnymi zaburzeniami zdrowia, w tym astmą, infekcjami układu oddechowego, a nawet z przedwczesną śmiercią.

PIXABAY.COM

Warstwa ozonowa w stratosferze chroni życie na Ziemi przed promieniowaniem ultrafioletowym Słońca. Na niższych wysokościach pełni jednak inne role

Wzrostowi zanieczyszczenia sprzyja z reguły upalne lato, a także fale pożarów, które w minionych latach dotknęły Europę w miesiącach letnich. Ozon ma ostry, „gryzący" zapach, który czasami towarzyszy smogowi lub letnim burzom. Powstaje, gdy światło słoneczne reaguje z gazami wytwarzanymi przez działalność przemysłową, transportową czy spalanie biomasy; w naturze wytwarzają go również wyładowania atmosferyczne i niektóre mikroorganizmy.

POWOLNA REGENERACJA. W latach 80. XX wieku naukowcy wykryli ubytek w chroniącej Ziemię przed promieniowaniem ultrafioletowym warstwie ozonowej. W 1987 roku na mocy protokołu montrealskiego zabroniono na całym świecie produkcji niszczących ozon substancji, głównie freonów. Dzięki temu obecnie warstwa się regeneruje, choć proces ten przebiega bardzo powoli. Oczekuje się, że dopiero w połowie XXI wieku warstwa ozonowa zregeneruje się do poziomu sprzed 1980 roku. Obecnie do powierzchni Ziemi nadal dociera zbyt dużo szkodliwego promieniowania, co ma wpływ na klimat i ekosystemy całej planety: przesuwa strefy klimatyczne, zmienia temperatury oceanów i szanse gatunków na przetrwanie. Negatywne skutki obejmują wzrost liczby niektórych rodzajów nowotworów skóry, zaćmy i zaburzeń odporności.

NADMIAR OZONU SZKODZI. Ozon (O_3) jest gazem reaktywnym w dwóch warstwach atmosfery: stratosferze (na wysokości od 15 do 50 km) i troposferze (na wysokości około 15 km). Warstwa ozonowa w stratosferze chroni życie na Ziemi przed promieniowaniem ultrafioletowym Słońca. Na niższych wysokościach pełni jednak inne role – na powierzchni ziemi ozon należy do głównych zanieczyszczeń powietrza, mogących wpływać na zdrowie, rolnictwo i ekosystem. Jest istotnym gazem cieplarnianym, regulującym skład atmosfery i jednym z elementów smogu miejskiego, drażni płuca i drogi oddechowe. Jest to gaz wtórny, powstały w wyniku interakcji światła słonecznego z lotnymi związkami organicznymi i tlenkami azotu emitowanymi przez paliwa kopalne i inne źródła wytworzone przez człowieka. Eksperci podkreślają kluczowe znaczenie ograniczania emisji ozonu. – Potencjalny wpływ bardzo wysokiego zanieczyszczenia ozonem na zdrowie ludzi może być znaczny zarówno w przypadku chorób układu oddechowego, jak i sercowo-naczyniowego. Wyższe wartości mogą prowadzić do objawów takich jak ból gardła, kaszel, ból głowy i zwiększone ryzyko ataków astmy. Organizacja Clean Air Alliance szacuje, że zanieczyszczenie ozonem powoduje około miliona dodatkowych zgonów rocznie. Dlatego tak ważne jest, abyśmy monitorowali poziom ozonu na powierzchni ziemi – wskazują naukowcy z Copernicus Atmosphere Monitoring Service; jest to przedsięwzięcie wdrażane przez Europejskie Centrum Prognoz Średnioterminowych na zlecenie Komisji Europejskiej przy wsparciu finansowym UE, a jego celem jest monitorowanie stężenia ozonu. Badania potwierdzają, że obserwowany z reguły latem wzrost poziomu tego gazu najczęściej jest powodowany przez falę upałów i niszczycielskie pożary. W zeszłym roku w Europie Zachodniej i Południowej wystąpiło ekstremalnie wysokie zanieczyszczenie powierzchniowe ozonem, zwłaszcza na Półwyspie Iberyjskim i w części północnych Włoch, jednak stężenie ozonu przy powierzchni ziemi rosło także w innych rejonach kontynentu. Podobnie może być w tym roku.

OZON SPRZYJA DEPRESJI NASTOLATKÓW? W wielu ośrodkach akademickich prowadzone są badania na temat wpływu obecnego w powietrzu ozonu na zdrowie. Na przykład autorzy opracowania opublikowanego w ubiegłym roku na łamach magazynu Developmental Psychology sprawdzili związki między stężeniem ozonu i objawami depresji u nastolatków, takimi jak uporczywe uczucie smutku, beznadziei, kłopoty z koncentracją, zaburzenia snu czy myśli samobójcze. Zespół naukowców przeanalizował dane na temat wczesnych wydarzeń z życia 213 nastolatków w wieku od 9 do 13 lat z gęsto zaludnionego rejonu zatoki San Francisco. Badacze porównali zdrowie uczestników w czasie czteroletniej obserwacji z danymi na temat jakości powietrza. Okazało się, że nastolatki mieszkające w rejonach o relatywnie wysokim stężeniu ozonu znacznie częściej cierpiały z powodu objawów depresji, mimo że poziom tego gazu nie przekraczał stanowych ani państwowych norm. Na wynik nie wpływały natomiast takie czynniki jak płeć, wiek, rasa, dochody rodziny, wykształcenie rodziców czy społeczno-ekonomiczny poziom sąsiedztwa. Naukowcy doszli do wniosku, że ozon oraz inne składniki zanieczyszczeń powietrza nasilają zapalenia w organizmie, które powiązano już między innymi właśnie z rozwojem depresji. Nastolatki mogą być szczególnie wrażliwe, ponieważ spędzają dużo czasu poza domem. Badanie nie pokazywało zależności przyczynowo-skutkowych, a jedynie korelację, możliwe jest więc, że także inne obecne w powietrzu substancje przyczyniły się do powstania niepokojących objawów. Autorzy publikacji nawołują, aby lokalne społeczności rozważyły różne sposoby ograniczania ekspozycji na ozon, na przykład poprzez organizowanie zajęć dla młodzieży w pomieszczeniach przy złej jakości powietrza czy ograniczanie ruchu samochodowego. Zwracają też uwagę na znaczenie czystych źródeł energii.

HANNA KRZYŻOWSKA

Ze świata:

MIKROPLASTIK POZOSTAJE TRWAŁYM ŹRÓDŁEM ZANIECZYSZCZEŃ NAWET PO PODDANIU RECYKLINGOWI. Nowe badania wskazują, że zakłady recyklingu tworzyw sztucznych mogą uwalniać ścieki wypełnione miliardami maleńkich cząsteczek plastiku, przyczyniając się do zanieczyszczenia dróg wodnych i zagrażając zdrowiu ludzi. Badania wskazują, że najnowocześniejszy zakład recyklingu tworzyw sztucznych w Wielkiej Brytanii może uwalniać do ścieków nawet 6 proc. plastiku, który jest tam przetwarzany. Naukowcy zbadali, że 80 proc. tych plastikowych cząstek było mniejszych niż 10 mikronów – to rozmiar plastiku szkodliwy dla zdrowia ludzkiego, gdy jest wdychany lub połykany.

JEDEN SŁOŃ DZIENNIE: TRAGEDIA ZWIERZĄT NA SRI LANCE. W pierwszym kwartale 2023 roku na Sri Lance odnotowywano co najmniej jedną śmierć słonia dziennie, z czego prawie połowa była spowodowana przez człowieka. Eksperci twierdzą, że nawet 70 proc. dzikich słoni może zginąć, jeśli nie zostaną szybko przyjęte skuteczne środki. Zdaniem specjalistów różne podejścia stosowane od 1959 roku w celu rozwiązania problemu tylko pogorszyły sprawę lub jej nie rozwiązały. Narodowy plan sformułowany w 2020 roku w celu złagodzenia problemu nie został w pełni wdrożony z powodu braku funduszy. Rząd szacuje populację słoni lankijskich, podgatunku słonia azjatyckiego (Elephas maximus), na około 7 tys., ale rzeczywista liczba może być znacznie niższa, biorąc pod uwagę szybką utratę siedlisk zwierząt i rosnącą śmiertelność z rąk ludzi.

W BOLIWIJSKIM OBSZARZE CHRONIONYM SKUPIONO SIĘ NA OGRANICZENIU SZKÓD. Wydobywanie złota przez lokalne spółdzielnie często odbywa się na obszarach chronionych w całej Boliwii, a w szczególności na wyżynie Apolobamba w pobliżu granicy z Peru. Od zmierzchu lat 90. spółdzielnie nadal używają rtęci do amalgamacji złota. Z tego powodu istnieją uzasadnione obawy o skażenia rtęcią, jak również o przekierowanie strumieni rzecznych z terenów podmokłych do kopalni. Organizacje pozarządowe współpracujące ze spółdzielniami twierdzą, że lokalni górnicy chcą, aby ich działalność była bardziej zrównoważona, ale koszty i brak wsparcia ze strony rządu są przeszkodą w osiągnięciu tego celu.

KOLUMBIJSCY ROLNICY PRZEKSZTAŁCAJĄ WYLESIONE TERENY W ZRÓWNOWAŻONE FARMY. Ponad 450 rodzin z siedmiu miast na południu Caquetá w Kolumbii przekształciło swoje gospodarstwa w przestrzenie ochrony gleby, lasów i wody, realizując jednocześnie projekty produkcji rolnej, które dają im suwerenność żywnościową. Większość ludzi żyjących na amazońskim przedgórzu Caquetá została wysiedlona w wyniku konfliktu zbrojnego i skolonizowała region poprzez szeroko zakrojone projekty hodowlane promowane przez rząd. Amazońskie farmy zostały stworzone 17 lat temu, aby zapewnić zrównoważone alternatywy produkcyjne, a wielu trenerów programu to rolnicy z regionu, którzy rozumieją znaczenie życia w harmonii z lasem.

NOWE BADANIE UJAWNIA SZCZEGÓŁY I SKALĘ MIEJSC WYDOBYCIA NA CAŁYM ŚWIECIE. Naukowcy przeanalizowali zdjęcia satelitarne, aby stworzyć jeden z najbardziej kompleksowych zestawów danych na temat globalnego śladu górniczego, jaki kiedykolwiek powstał. Zestaw danych, który jest publicznie dostępny, szczegółowo opisuje granice 65 585 km² terenów górniczych na całym świecie. Prawie 10 proc. wszystkich obszarów górniczych uwzględnionych w badaniu znajduje się na terenach chronionych, takich jak parki narodowe, mokradła i obszary światowego dziedzictwa UNESCO. Autorzy badania mają nadzieję, że zestaw danych okaże się przydatny dla innych badaczy, śledczych i dziennikarzy, którzy chcą zrozumieć i przewidzieć wpływ globalnych łańcuchów dostaw minerałów. •

Motocykle Zero Motocycles mają 300 km zasięgu. Oprócz ładowania ze standardowej sieci można korzystać w trasie także z szybkich ładowarek

Zero Motorcycles to kalifornijska firma, która od ponad 15 lat koncentruje się na rozwiązaniach dedykowanych najwyższej klasie motocykli elektrycznych

MATERIAŁY PRASOWE

Elektryczne jednoślady zaczynają podbijać nasz rynek

Elektryczne jednoślady mają w Polsce znacznie trudniejszy start niż samochody. Przede wszystkim ze względu na mniejszą popularność tych pojazdów w ogóle na naszym rynku. Pogoda im nie sprzyja. Michał Dubiel, ekspert rynku zeroemisyjnych jednośladów, pełnomocnik zarządu ds. organizacji i inwestycji Karbon 2 i dystrybutor marek Super Soco (Vmoto) oraz Zero Motorcycles w Polsce, zauważa jednak, że ten trend w obu przypadkach się zmienia.

Od kilkunastu lat popularność jednośladów rośnie, a ostatnio przecierają sobie drogę także pojazdy elektryczne.

ŁATWO I PRZYJEMNIE

Michał Dubiel przekonuje, że jazda elektrycznym jednośladem to sama przyjemność – pojazdy te są proste w obsłudze (nie ma zmiany biegów), poręczne w miejskim ruchu (szczególnie przy parkowaniu), a elektryczny napęd zapewnia dynamiczną (silniki elektryczne mają znacznie lepsze momenty obrotowe niż spalinowe), a przy tym pozbawioną drgań i spalin jazdę. – Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak łatwe i przyjemne jest poruszanie się motocyklem czy skuterem elektrycznym. Właściwie siadamy, wciskamy start i możemy ruszać w miasto – przekonuje Michał Dubiel i zaznacza, że szeroki uśmiech pojawia się na twarzach kierowców odbywających testowe jazdy już po pierwszych 30 metrach. Uśmiech ten poszerza się jeszcze bardziej, kiedy kierowca zda sobie sprawę, że koszt przejechania 100 km elektrycznym jednośladem jest trzy–pięć razy mniejszy niż spalinowym.

DYNAMICZNE I ZWINNE

– E-jednoślady są dynamiczne, zwinnie się poruszają i w przypadku tych oferowanych przez nas świetnie też wyglądają. Dodatkowo, w porównaniu z samochodem, nie musimy się martwić o miejsce parkingowe. Są one ponadto przyjazne dla środowiska, a także łatwe i tanie w utrzymaniu – zapewnia Michał Dubiel. Szczególnie jeżeli mieszkamy w domu i dysponujemy własnymi panelami fotowoltaicznymi.

Według Michała Dubiela trudno mówić o problemach z ładowaniem. Każdy z oferowanych przez jego firmę jednośladów można ładować ze zwykłego gniazdka, co trwa cztery–pięć godzin do czasu pełnego naładowania. W przypadku jednośladów Socco pozwala to na przejechanie 80–120 km. Motocykle Zero Motocycles mają już 300 km zasięgu. W tym wypadku oprócz ładowania ze standardowej sieci można korzystać w trasie także z szybkich ładowarek. Przy ładowarkach o mocy 22 kW na całkowite napełnienie baterii wystarczy jedna godzina.

DOCENIŁA JE BRANŻA KURIERSKA

W Polsce zalety elektrycznych jednośladów jako pierwsza doceniła branża kurierska, choć Michał Dubiel uważa, że nie korzysta z nich jeszcze w takim stopniu, jak by mogła. Coraz częściej sięgają po nie również indywidualni użytkownicy.

Liderem jednośladowej elektromobilności są oczywiście Chiny – Azja to obszar, gdzie te pojazdy są najpopularniejsze, a Państwo Środka to globalny lider elektromobilności. Po chińskich ulicach jeździ już prawie 200 mln elektrycznych jednośladów, a w roku 2021 stanowiły już one 70 proc. z 39 mln sztuk sprzedanych w tym kraju pojazdów tego typu.

W Polsce jednoślady są znacznie mniej popularne, głównie ze względu na klimat, który powoduje, że poruszanie się nimi przez cały rok jest w zasadzie niemożliwe. W Europie największe rynki elektrycznych jednośladów to te, gdzie ten rodzaj transportu w spalinowej wersji od lat był mocny – Francja, Włochy, Hiszpania, ale także Niemcy i Wielka Brytania, choć tam klimat bardziej przypomina Polskę niż słoneczne południe.

KARBON 2 PROFESJONALNYM DYSTRYBUTOREM

W ostatnich latach popularność jednośladów wzrosła. Wraz z rozwojem rynku zaczynają się na nim pojawiać także jednoślady elektryczne. Spółka Karbon 2 była jedną z pierwszych na naszym rynku. Profesjonalną dystrybucją jednośladów elektrycznych w Polsce zajmuje się od 2018 roku, reprezentując marki Super Soco i Zero Motorcycles.

– Super Soco to jednoślady elektryczne australijsko-chińsko-włoskiego koncernu Vmoto International, dedykowane miejskiej mobilności oraz rozwiązaniom dostawczym. Są to pojazdy, którymi przy odpowiednich okolicznościach można się poruszać w Polsce bez uprawnień na prawo jazdy AM lub zwykłe B. Zero Motorcycles to kalifornijska firma, która od ponad 15 lat koncentruje się na rozwiązaniach dedykowanych najwyższej klasie motocykli elektrycznych. Motocykle te mają nie tylko fanów wśród indywidualnych użytkowników, lecz także są coraz częściej używane przez służby na całym świecie – od policji, przez wojsko, po pogotowie ratunkowe – mówi Michał Dubiel.

Ceny Super Soco rozpoczynają się od 13 500 złotych i kończą na 27 tys. złotych. W przypadku Zero Motorcycles trzeba myśleć o kwotach od 70 tys. złotych do nawet 135 tys. złotych za najwyższej klasy motocykl elektryczny.

JAN STORA

Super Soco to jednoślady elektryczne australijsko-chińsko-włoskiego koncernu Vmoto International

Ceny Super Soco rozpoczynają się od 13 500 złotych i kończą na 27 tys. złotych

MATERIAŁY PRASOWE

PERYFERIA

Perspektywa

PIXABAY.COM

Zbysiu sam siebie uważał za nieudacznika i fajtłapę. Odkąd pamiętał, był popychadłem – w przedszkolu, w podstawówce, właściwie aż po studia. W pracy też niewiele się zmieniło. Zbyś dawał niekończące możliwości nabijania się z niego. Niezbyt urodziwy, łysiejący, był niesamowitym niezdarą, na dodatek z dużą wadą wzroku. Nigdy nie uprawiał sportu, bo każda próba kończyła się katastrofą. Zresztą nawet podbiegnięcie do tramwaju wywoływało u niego niesamowitą zadyszkę i wypieki. Mimo to przyzwyczaił się do swojego marnego życia i w pełni je akceptował takim, jakie było. Pogodził się z tym, choć mimo wszystko było mu smutno, gdy patrzył na szczęśliwe rodziny swoich kolegów. Bo Zbysiu nigdy nie miał dziewczyny. Raz, a może dwa udało mu się z kimś umówić, ale finał znajomości był zazwyczaj szybki.

Zbysiu miał za to sporo znajomych. To znaczy wydawało mu się, że ich ma – zawsze miał w końcu kogo wyciągnąć na wódkę albo piwo czy zobaczyć mecz (choć nie widział nic ciekawego w oglądaniu meczy). Był jednak traktowany jak umilacz czasu, śmieszny ludek, z którego perypetii można było zawsze pożartować. Prawdziwych, serdecznych przyjaciół Zbyszek nigdy nie miał, bo gdy ktoś zaczynał się do niego zbliżać i brać takiego, jakim był, u niego włączał się mechanizm obronny. Drwił z takiej osoby, wytykał jej wady i w nieodpowiednich momentach wyciągał na światło dzienne powierzone mu sekrety. Tak robiła matka Zbysia przez całe jego życie, a on, choć wiedział, jak bardzo go to raniło, sam też tak postępował.

W ten sposób Zbysiu mając 35 lat, był całkiem sam. Nikt nie zainteresował się, co się z nim dzieje, gdy na dwa miesiące zabunkrował się w domu. Nie wyszedł wtedy chyba ani razu – jedzenie i zakupy zamawiał przez internet, całymi dniami oglądał seriale albo po prostu leżał w łóżku i patrzył w sufit. W mężczyźnie narastał smutek i żal potęgowany tym, że jego wielka miłość, poznana jeszcze w czasach podstawówki, miała lada moment wyjść za mąż. Bo mimo że przez te prawie 30 lat Zbysiu nie zrobił praktycznie nic, żeby zdobyć Asię, do której tyle razy wzdychał, to liczył, że może zdarzy się jakiś cud i kiedyś będą razem. A nawet jeśli nie będą razem, to jej związek jednak się nie uda, a wtedy może coś się zmieni – i jednak on będzie mieć jakiś cień szansy w przyszłości.

Tak się jednak nie wydarzyło, dzień ślubu swojej miłości Zbysiu przeleżał zalany łzami w łóżku. Czuł się tak źle jak nigdy wcześniej. Doszedł już wtedy do wniosku, że gorzej być nie może i podjął ostateczną próbę poradzenia sobie ze swoim życiem. Znalazł klucz na strych kamienicy, w której mieszkał, i się na niego wdrapał. Wiedział, że skacząc z budynku, ma niewielkie szanse, żeby przeżyć. Wyszedł na dach w poplamionej piżamie w paski i stał tak na krawędzi przez jakiś czas – może było to kilka, a może kilkanaście minut. Patrzył przed siebie, aż jego wzrok zatrzymał się na budynku naprzeciwko. Stał dokładnie na wysokości okna na ostatnim piętrze i był naocznym świadkiem tego, jak rosły, wysoki mężczyzna bił swoją żonę. Robił to mocno i na oślep, rzucał w nią różnymi przedmiotami i kopał. Zbysiu, sam nie wiedząc do końca skąd, poczuł w sobie przypływ nadludzkiej siły. Zbiegł na dół, wbiegł do sąsiedniego budynku, wdarł się do mieszkania, chwycił stojący na szafce wazon i z całej siły uderzył oprawcę w głowę. Mężczyzna osunął się nieprzytomny na podłogę. Kilka minut później zjawiło się pogotowie i policja.

I to był chyba pierwszy moment w życiu Zbysia, kiedy poczuł się bohaterem, na dodatek potrzebnym i w tamtej chwili niezastąpionym. Choć ta wyjątkowa sytuacja jemu także ocaliła życie i to na kilku poziomach. Uratowana kobieta okazała się przemiła i dobra, a wspólne problemy i ciężkie przeżycia zamieniły się w pierwszą długoletnią i prawdziwą przyjaźń Zbyszka. Kilka miesięcy po zdarzeniu dzięki nowej przyjaciółce poznał jej znajomą – podobnie jak on nieśmiałą i nieco wycofaną, którą, dzięki wielu cennym radom, udało mu się zaprosić także na drugą i trzecią randkę.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Etykieta w transporcie publicznym

W dojrzałych, świadomych społeczeństwach posiadanie samochodu dawno przestało być wyznacznikiem statusu, a przemieszczanie się transportem publicznym jest obok roweru czy spaceru powszechnym wyborem. W Polsce pod tym względem zostało jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie jeśli uwzględnimy częste wykluczenie komunikacyjne, które dotyka ludzi mieszkających poza dużymi miastami.

PIXABAY

Transport publiczny właściwie działa jak „wyrównywacz społeczeństwa"

To, co z pewnością ułatwia wszystkim wspólne korzystanie z komunikacji publicznej, to rozsądek, szanowanie innych i znajomość pewnych norm, które są wypadkową dwóch pierwszych.

Transport publiczny właściwie działa jak „wyrównywacz społeczeństwa" – jest równy dla prezesa, studenta, lekarki i przedszkolaka. O czym więc warto pamiętać, a czasem po prostu sobie przypomnieć, korzystając z niego?

Po pierwsze i najważniejsze – przestrzeń osobista. Zawsze warto upewnić się, że nie zajmujemy więcej miejsca, niż należy (szczególnie w zatłoczonym autobusie czy tramwaju). Chodzi tu na przykład o zdjęcie plecaka czy torby, a podczas siedzenia – trzymanie nóg razem, żeby nie zabierać przestrzeni kogoś innego.

Kolejna sprawa – etykieta siedzenia. Jeśli są wolne miejsca, nie wahajmy się ich zająć. Ale jeśli autobus, tramwaj czy metro są zatłoczone, warto być uważnym i przygotowanym na zaoferowanie swojego miejsca komuś, kto potrzebuje go bardziej. Dotyczy to starszych ludzi, kobiet w ciąży, osób z niepełnosprawnościami i każdego, komu może być bardziej potrzebne.

Następny problem to hałas. Nie na miejscu jest słuchanie muzyki przez głośnik, podobnie jak głośne rozmawianie przez telefon. Jeśli to konieczne, można odebrać telefon i zakończyć rozmowę tak szybko jak to możliwe albo po prostu oddzwonić po opuszczeniu pojazdu.

Kolejna ważna kwestia: jedzenie. Ogólnie rzecz biorąc, najlepiej unikać jedzenia mocno pachnących bądź brudzących potraw w transporcie publicznym. Nikt nie chce siedzieć obok kogoś, kto je kanapkę z tuńczykiem lub kebaba. Jeśli jednak nie mamy wyboru, należy się upewnić, że posprzątamy po sobie. Szanujmy się nawzajem.

Nie mniej ważne są oczywistości, czyli pamiętajmy o „przepraszam", jeśli trzeba się przecisnąć obok kogoś, przytrzymajmy drzwi dla kogoś, kto jest tuż za nami, zaoferujmy pomoc w podniesieniu upuszczonego przedmiotu. Takie małe uprzejmości w znacznym stopniu przyczynią się do tego, że transport publiczny będzie dla każdego nieco lepszy.

HK

ZDROWIE

Blokada, czyli kręcz szyi

W przebiegu tej bolesnej choroby dochodzi do przymusowego odchylenia szyi w jednym kierunku. Najczęściej jest rozpoznawana u dzieci, ale może dotknąć również dorosłych. Jej istotą jest wada mięśnia mostkowo-obojczykowo-sutkowego po jednej stronie ciała, czego skutkiem jest przechylenie głowy na bok oraz jej skręcenie w stronę przeciwną, ze wzrokiem skierowanym lekko w górę. Nabyta postać kręczu jest najczęściej skutkiem stanów zapalnych, jak również nagłych ruchów szyi i złego ułożenia głowy podczas snu. Konsekwencją choroby jest rozciągnięcie i mocniejsze napięcie mięśnia po jednej stronie szyi oraz przykurczenie i osłabienie mięśnia po drugiej stronie.

PIXELS.COM

JAKIE SĄ OBJAWY? Przede wszystkim głowa chorego jest przechylona na bok i skręcona w stronę przeciwną, a wzrok skierowany lekko w górę. Objawy towarzyszące to ból lub sztywność szyi, niemożność normalnego poruszania głową oraz ból głowy. Często pojawia się obrzęk mięśni szyi, a podbródek jest uchylony ku jednej stronie. U dzieci kręczowi może towarzyszyć uniesienie jednego ramienia w kierunku objętych skurczem mięśni szyi. W miarę rozwoju choroby zniekształcenie się pogłębia – twarz po stronie przykurczonej staje się mniejsza, nos odchyla się w stronę chorą, kąty oczu i uszu obniżają się, a oko wydaje się mniejsze i innego kształtu.

CZY KRĘCZ SZYI SIĘ LECZY? W terapii kręczu wrodzonego należy wykonywać ćwiczenia rozciągające mięśnie szyi. Jeśli rehabilitacja zawiedzie, można skorygować wadę za pomocą zabiegów chirurgicznych, które polegają między innymi na przedłużaniu mięśni szyi, cięciu nerwów lub mięśni. Kręcz pochodzenia kostnego leczy się wyłącznie korekcyjnie, stosując specjalne kołnierze i ćwiczenia.

Podstawą leczenia nabytego kręczu szyi jest leczenie przyczyny podstawowej. Elementami terapii są też: ciepłe okłady, masaże, fizykoterapia i ćwiczenia. Chorym może pomóc szyna lub aparat usztywniający szyję. Nowym sposobem fizjoterapii jest kinesiotaping, który polega na przyklejaniu specjalnych plastrów w celu rozluźnienia lub wzmocnienia danych mięśni. Stosuje się również leczenie farmakologiczne, między innymi leki zwiotczające mięśnie, leki stosowane do leczenia drżeń w chorobie Parkinsona, toksynę botulinową i leki przeciwbólowe.

Krzyżówka panoramiczna nr 10

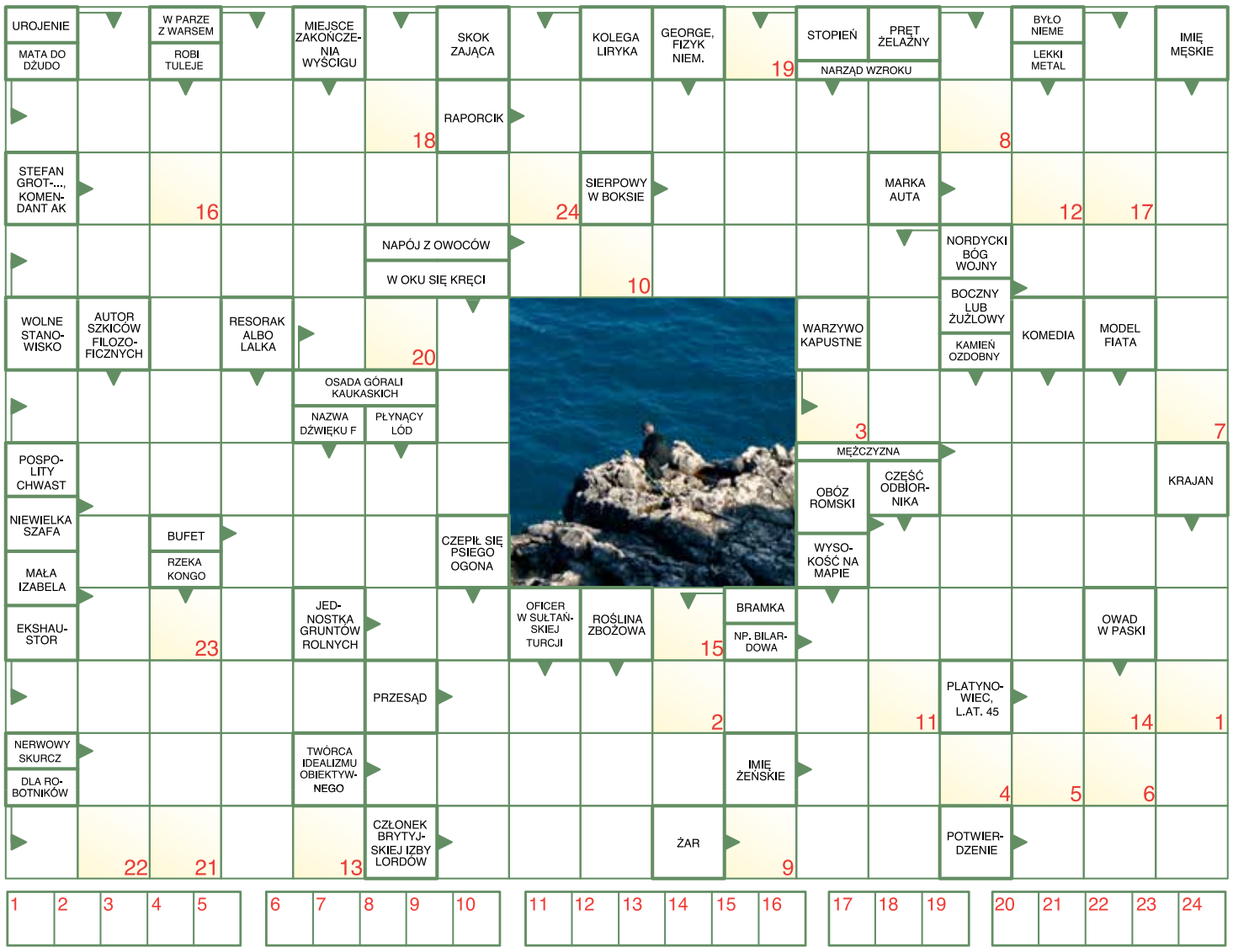

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **ZANIEDBASZ, TO STRACISZ.**
Nagrodę wylosował: **KRZYSZTOF WĄSIK.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Polska mistrzem świata

W rankingu znanego portalu Taste Atlas najlepszych piwnych stylów zwyciężyło grodziskie. To historyczne polskie piwo pochodzące z Wielkopolski. Wyprzedziło ono słynnych konkurentów między innymi z Niemiec, Czech, Belgii i Anglii. W klasyfikacji, która obejmowała 116 piw, grodziskie uzyskało łączną notę 4,6/5.

Taste Atlas tworzy kulinarne rankingi i przewodniki po kuchniach z każdego zakątka świata. Ich celem jest promocja znakomitego, lokalnego jedzenia, krzewienie dumy z tradycyjnych potraw oraz rozbudzanie ciekawości nieznanymi jeszcze daniami i napojami. Na najlepsze piwne style internauci mogli głosować do końca marca, a zwycięzców ogłoszono na początku maja. W opisie grodziskiego redakcja określiła je jako tradycyjnie warzone z wędzonego dymem bukowym słodu pszenicznego. Jest lekkim i mocno pieniącym się stylem o małej zawartości alkoholu (2,5–3,3 proc.). Aromat i smak zawierają wędzone, bukowe nuty, którym często towarzyszą elementy ziołowe, kwiatowe i korzenne. Warzy się je w beczkach z drewna dębowego lub bukowego. W wyniku tego w aromacie i smaku grodziskiego pojawiają się nuty dymnego dębu, którym często towarzyszą ziołowe, kwiatowe lub pikantne akcenty. Goryczka jest średnia do wysokiej, a finisz jest rześki i wytrawny. Ze względu na dużą zawartość dwutlenku węgla, które tworzy bąbelki, uważane jest przez piwoszy za szampana wśród piw.

Grodziskie, kiedyś zwane również grodzisz, a w Niemczech jako graetzer, to jedyny polski i historyczny styl piwa oraz jeden z najstarszych w Europie. Wywodzi się z Grodziska Wielkopolskiego. Jego historia sięga średniowiecza, w samym Grodzisku było warzone co najmniej od XVI wieku. Jedna z powojennych reklam datowała jego początki na 1301 rok. Przed II wojną światową było eksportowane do 37 krajów, w tym państw afrykańskich, Chin, USA, Filipin, Singapuru i Australii, gdzie ceniono je za to, że nie traciło swych właściwości w ciepłym klimacie oraz że świetnie gasiło pragnienie, nie upijając. Od 1929 roku było prawnie chronionym wyrobem regionalnym. Produkcja grodziskiego została przerwana w 1993 roku przez Lech Browary Wielkopolski ze względów ekonomicznych. W 2015 roku powróciło ono jednak na rynek pod nazwą Piwo z Grodziska dzięki Browarowi Fortuna. Również kilka browarów rzemieślniczych warzy piwo w tym stylu.

Na kolejnych stopniach podium internetowego konkursu uplasowały się dwa style z Belgii: tripel i lambic. Na kolejnych miejscach znalazły się: niemiecki weissbier, czeski pilsner, angielski imperial stout, belgijski dubbel, niemiecki helles, belgijski witbier oraz niemiecki dunkel.

TRÓJKOLOROWE

Utytułowany klub piłkarski Górnik Zabrze oferuje własne piwo swoim licznym kibicom. Podczas wyjazdowego meczu z Lechem Poznań w Klubie Biznesu Areny Zabrze odbyła się jego prapremiera. Sponsorzy i partnerzy biznesowi klubu, jak również przedstawiciele gmin partnerskich Górnika kibicowali swojej drużynie, przy okazji testując nowe piwo. Trójkolorowe zostało uwarzone przez Browar Źródlany. Sygnowane herbem „14-krotni mistrzowie Polski" powstaje w Czechach według lokalnych receptur. To lager wyróżniający się przyjemnym aromatem oraz zbalansowanym aromatem chmielu i słodu z goryczkowym finiszem. Współpraca między klubem a browarem zakłada również uzupełnienie oferty o radlera oraz piwo bezalkoholowe. Na razie piwo jest dostępne w sprzedaży, z kija, podczas meczów domowych Górnika. Można je też kupić w sklepie kibica działającym na stadionie. Sprzedaż detaliczna Trókolorowego ruszy pod koniec maja. **MAREK KOWALIK**

Kalejdoskop

WYNAGRODZENIA W MARCU WZROSŁY O 12,6 PROC. R/R, A PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE W SEKTORZE PRZEDSIĘBIORSTW WYNIOSŁO 7508 ZŁOTYCH w marcu wobec 7066 złotych w lutym – podał GUS. Najszybszy wzrost wynagrodzeń wystąpił w branży transportowej (18,7 proc.). Natomiast znacznie wolniej rosną one w branżach bardziej dotkniętych spowolnieniem gospodarczym, takich jak handel (11,3 proc.) czy budownictwo (5,8 proc.). GUS podał również, że zatrudnienie w marcu r/r wzrosło o 0,5 proc., a w marcu m/m spadło o 0,1 proc.

PIXABAY.COM

W I KWARTALE 2023 ROKU POLACY ZAREJESTROWALI 54 TYS. SAMOCHODÓW OSOBOWYCH Z NAPĘDAMI ALTERNATYWNYMI (O 38,6 PROC. WIĘCEJ R/R). Największy wzrost liczby nowych rejestracji zanotowały auta elektryczne, o 81 proc. r/r. Na rynku nadal dominują hybrydy. Jak podano w raporcie Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego i KPMG, w pierwszym kwartale 2023 roku na polskim rynku motoryzacyjnym zarejestrowano 123 tys. nowych samochodów osobowych, czyli o 21 proc. więcej w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Klienci instytucjonalni w tym czasie zarejestrowali 87 tys. pojazdów (wzrost o 23 proc. r/r), a klienci indywidualni – 36,2 tys. nowych aut osobowych (wzrost o 16 proc. r/r). Największy wzrost liczby nowych rejestracji zanotowały samochody elektryczne.

OKOŁO 30 PROC. PRACOWNIKÓW OTRZYMUJE BENEFITY POZAPŁACOWE – PODAJE BAROMETR POLSKIEGO RYNKU PRACY. Najczęściej są to bony i rabaty (52 proc.), prywatna opieka medyczna (45 proc.), paczki na święta (44 proc.) oraz imprezy integracyjne (41 proc.). Jednak pracownicy woleliby otrzymywać wyższe wynagrodzenia (73 proc.) albo premię finansową (63 proc.). Na trzecim miejscu najbardziej oczekiwanych benefitów znajduje się czterodniowy tydzień pracy. Natomiast 29 proc. pracowników liczyłoby na dofinansowanie paliwa, a 25 proc. na darmowe wyżywienie w pracy lub dodatkowe dni wolne. •

DWUTYGODNIK
NOWY Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO
REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl; **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

PGG podwoi liczbę kwalifikowanych dostawców węgla

Do e-sklepu wrócił węgiel

Polska Grupa Górnicza 17 kwietnia wznowiła na pełną skalę sprzedaż węgla opałowego dla klientów indywidualnych w swoim sklepie internetowym.

W ciągłej sprzedaży dostępne są węgle workowane oraz sypane luzem we wszystkich sortymentach. – E-sklep, w którym od marca zeszłego roku PGG sprzedała klientom 1,28 mln ton węgla, pozostanie głównym kanałem handlowym dystrybucji węgla opałowego ze śląskich kopalń dla gospodarstw domowych w całym kraju – deklaruje rzecznik PGG Tomasz Głogowski. „W związku z ustabilizowaniem się sytuacji podażowej na rynku węgla dla odbiorców indywidualnych w Polsce spółka przedstawiła nowe, atrakcyjne zasady sprzedaży obejmujące zarówno limity zakupowe, jak i gwarantujące konsumentom możliwość zakupu przed sezonem grzewczym" – poinformowała Polska Grupa Górnicza.

ZYSKAJ 2000 ZŁOTYCH

„Drugie tyle węgla, taniej o 400 zł/t!" pod takim hasłem ruszyła promocja PGG SA w sklepie internetowym spółki. Potrwa do końca czerwca 2023 roku lub do wyczerpania zapasów. PGG SA przeznaczyła na promocję 300 tys. ton węgla. Klienci mogą zaoszczędzić nawet 2000 złotych.

W ramach promocji nie obowiązują limity, stosowane wcześniej w e-sklepie lub na mocy ustawy. Na czym ona polega? Do koszyka w e-sklepie PGG SA możemy włożyć od 1 do 5 ton wybranego towaru. Ważne, by zaznaczyć opcję, że chcemy wziąć udział w promocji.

Automatycznie wystawione zostanie drugie zamówienie na taką samą ilość towaru. Zapłacimy za pierwsze zamówienie oraz 1 proc. zaliczki za drugie. Na odebranie pierwszego zamówienia mamy 30 dni. Następnie, gdy już towar odbierzemy, otrzymamy w e-mailu link do drugiego, promocyjnego zamówienia. Gdy klikniemy w link, kupimy węgiel w cenie niższej o 400 złotych za tonę. Tu również na odebranie towaru mamy 30 dni.

Podstawowe korzyści promocji „Drugie tyle węgla, taniej o 400 zł/t!" to rezerwacja opału na przyszłość po atrakcyjnej, obniżonej cenie oraz zapłata za towar odroczona w czasie. W ten sposób zaoszczędzimy nawet 2000 złotych (przy zamówieniu 5 ton węgla, drugie tyle będzie tańsze o 5 x 400 złotych, czyli 2000 złotych). Szczegóły promocji znajdziemy na stronie e-sklepu PGG SA – www.sklep.pgg.pl. Warunkiem skorzystania z promocji jest odebranie w terminie pierwszego zamówienia. Założenia zostały opracowane na podstawie uwag, komentarzy i opinii klientów zainteresowanych kupnem węgla z PGG SA.

SIEĆ ROŚNIE W SIŁĘ

W ostatnich miesiącach głównym kanałem dystrybucji węgla opałowego był program preferencyjnej sprzedaży węgla za pośrednictwem samorządów. W ramach tego przedsięwzięcia sześć górniczych spółek, wśród nich PGG, dostarczyło gminom w całym kraju ponad 2 mln ton węgla. Sama PGG dostarczyła blisko 900 samorządom około 1,3 mln ton paliwa. Zakończenie programu umożliwiło ponowne udostępnienie węgla w sklepie internetowym, przy czym odbiór kupionego w e-sklepie surowca umożliwi stale rozbudowywana sieć KDW, czyli kwalifikowanych dostawców węgla. – W trosce o utrzymanie płynności sprzedaży i wygodniejszy załadunek węgla klienci indywidualni, którzy zdecydują się na odbiór własny, nie będą już się zgłaszać po zakupiony towar do punktów sprzedaży drobnicowej przy kopalniach, lecz obsłużeni zostaną bezpośrednio w wybranym przez siebie składzie KDW – wyjaśnił rzecznik największej górniczej spółki. Docelowo liczba składów w ogólnopolskiej sieci kwalifikowanych dostawców będzie podwojona, aby umożliwić nabywcom jak najłatwiejszy odbiór węgla w dogodnej dla nich lokalizacji. Obecnie PGG dysponuje siecią 137 KDW. Trwają procedury przetargowe w celu pozyskania nowych partnerów. W ostatnich tygodniach ogłoszono przetargi na prowadzenie 33 nowych składów w województwach wielkopolskim i łódzkim, 27 nowych składów w województwie śląskim, sześć w małopolskim, osiem w świętokrzyskim, trzy w podlaskim oraz jeden w podkarpackim.

W E-SKLEPIE PROŚCIEJ I BEZPIECZNIEJ

E-sklep PGG jest stale modernizowany. Obecnie logowanie do niego odbywa się przy wykorzystaniu tzw. Węzła Krajowego i elektronicznych narzędzi identyfikacji, jak Profil Zaufany lub bankowość internetowa. Niemożliwe jest zakładanie kont na fikcyjne osoby lub podszywanie się pod innych klientów, a procedura zmiany danych przebiega dużo prościej niż dotąd. – Warunkiem dokonania zakupów w e-sklepie PGG jest weryfikacja konta klienta i logowanie za pomocą elektronicznych narzędzi identyfikacji, jak Profil Zaufany lub bankowość internetowa. Rozwiązanie to zwiększa bezpieczeństwo i uczciwość sprzedaży – wyjaśnia rzecznik PGG. W e-sklepie jest zarejestrowanych 1,03 mln użytkowników, a ponad 91 tys. kont zweryfikowano już przez Węzeł Krajowy.

MH

Jastrzębska Spółka Węglowa wydaje miliony na nowoczesny sprzęt

Na ratownictwie górniczym nie oszczędzają

Zadaniem ratowników górniczych jest niezwłoczne niesienie pomocy w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia osób przebywających w zakładzie górniczym, a także bezpieczeństwa ruchu zakładu górniczego. Aby mogli realizować swoje zadania na najwyższym poziomie, ratownicy muszą ciągle doskonalić swoje umiejętności i być wyposażeni w najlepszy sprzęt.

– Wyposażenie ratowników w najnowocześniejszy sprzęt, który ma wpływ na bezpieczeństwo i komfort pracy ratowników biorących udział w akcjach ratowniczych, to dla nas priorytet. Nie szczędzimy na to środków. Bez wątpienia nowoczesne wyposażenie ratownika przekłada się na sprawnie prowadzoną akcję ratowniczą. Chcielibyśmy zakupić jeszcze więcej nowoczesnego sprzętu, ale musimy pamiętać o tym, że od momentu pojawienia się nowych urządzeń na rynku muszą one zostać przetestowane, co trwa długie miesiące i często okazuje się, że nie spełniają one oczekiwań ratowników. Zdarza się, że starsze konstrukcje długimi latami są niezastąpione, tak jest między innymi z aparatami tlenowymi regeneracyjnymi. Staramy się o to, aby nasi ratownicy byli wyposażeni w najlepszy sprzęt – mówi Tomasz Cudny, prezes JSW.

Od 2020 roku JSW wydała ponad 18 mln złotych na sprzęt ratowniczy. Rekordowy był rok 2022, kiedy na zakup sprzętu wydano ponad 7 mln złotych. W pierwszym kwartale tego roku wydano już 1,2 mln złotych i na tym nie koniec. Od końca ubiegłego roku ratownicy testują w różnych konfiguracjach i warunkach nowy, mniejszy i lżejszy nadciśnieniowy aparat tlenowy (ratowniczy). W aparacie tym powietrze jest chłodzone i wzbogacane stałym poziomem tlenu, co ma istotne znaczenie przy prowadzeniu akcji w warunkach tzw. mikroklimatu. Jeśli aparat uzyska pozytywną opinię ratowników, spółka rozpocznie proces ich zakupu.

Warto wspomnieć, że kierownicy akcji ratowniczych mają do dyspozycji sprzęt znajdujący się w Centralnym Magazynie Ratowniczym, który został utworzony w 2019 roku w Ruchu Zofiówka. W magazynie znajduje się specjalistyczny sprzęt, narzędzia i materiały, które w każdej chwili mogą zostać wykorzystane podczas akcji ratowniczej w każdej z kopalń JSW. W magazynie do dyspozycji ratowników są między innymi urządzenia łączności ratowniczej, systemy lokalizacji zaginionych, kamery termowizyjne, urządzenia wentylacyjne, specjalistyczne wysokowydajne agregaty i pompy do wytwarzania piany, przetłaczania klejów, wypełniania korków podsadzkowych. Magazyn wyposażony jest również w sprzęt do prowadzenia akcji zawałowych, na przykład podnośniki pneumatyczne, zestawy poduszek wysokociśnieniowych wraz z osprzętem, przecinarki i obudowy ratownicze. Znajduje się tam również przenośnik ratowniczy zaprojektowany i wykonany przez Jastrzębskie Zakłady Remontowe i wiele innych specjalistycznych urządzeń, narzędzi i materiałów niezbędnych dla prowadzenia wszystkich rodzajów akcji ratowniczych. W Centralnym Magazynie Ratowniczym zastępy ratownicze z kopalń zapoznają się z budową i działaniem urządzeń i sprzętu, co ma niebagatelne znaczenie przy prowadzeniu akcji ratowniczej. Znajduje się w nim sumie 468 urządzeń potrzebnych w akcjach ratowniczych.

Oprócz tego spółka na bieżąco dba o wyposażenie Kopalnianych Stacji Ratownictwa Górniczego. Jest to głównie sprzęt używany przez ratowników, na przykład łączność ratownicza – również bezprzewodowa, przyrządy pomiarowe i kontrolne, w szczególności analizatory gazów, mierniki stężeń gazów, termometry, pirometry i kamery termowizyjne. Sprzęt ochrony układu oddechowego, jak aparaty tlenowe ewakuacyjne i urządzenia testujące szczelność aparatów. Sprzęt do prowadzenia akcji zawałowych i pożarowych oraz prac profilaktycznych. W ostatnim roku zakupiono również dużo sprzętu dla wyposażenia tworzonych w KWK Budryk specjalistycznych zastępów ratowniczo-alpinistycznych do prac ratowniczych prowadzonych w wyrobiskach pionowych lub o dużym nachyleniu. Zastępy specjalistyczne alpinistyczne wchodzą również w skład drużyny w Ruchu Zofiówka oraz drużyny w KWK Pniówek. W ubiegłym roku ratownicy wzięli udział w obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Tatrzańskim Parku Narodowym, podczas którego odbyli wspólne ćwiczenia z ratownikami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego.

Jastrzębska Spółka Węglowa nie oszczędza też środków na sfinansowanie różnego rodzaju kursów dedykowanych ratownikom, przykładowo kurs w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej ukończyło 571 ratowników. Oferowane są kursy podstawowe dla ratowników, mechaników sprzętu, kandydatów członków specjalistycznych zastępów do prac ratowniczych z użyciem technik alpinistycznych. Ponadto kursy dla kierowników akcji, kierowników sztabu akcji, kierowników baz ratowniczych, kursy dla osób kontrolujących przyrządy pomiarowe służące do pomiarów parametrów atmosfery kopalnianej, kursy dla osób obsługujących sprzęt służący do prowadzenia profilaktyki pożarowej i wiele innych kursów okresowo powtarzanych.

MAT. PRAS JSW